

3050/59

1200p.

SPRAWOZDANIA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WE LWOWIE

POD REDAKCYĄ

PRZEMYSŁAWA DĄBKOWSKIEGO

SEKRETARZA GENERALNEGO.

Rocznik III — 1923
Zeszyt 3



LWÓW

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

1923

SPRAWOZDANIA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WE LWOWIE

POD REDAKCYĄ
PRZEMYSŁAWA DĄBKOWSKIEGO
SEKRETARZA GENERALNEGO.

III
1923



LWÓW
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
Z Drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie
pod zarządem Józefa Ziemińskiego.
1923

SPIS RZECZY.

| | Str. |
|--------------------------------------------------|------------|
| Posiedzenia naukowe Wydziałów i Sekcyj | 1, 49, 87. |
| Odczyty, referaty i komunikaty | 3, 51, 89 |

I. Wydział filologiczny.

| | |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Bruchnalski W., O poemacie Kopernika „Septem sidera“ . . | 65 |
| Czerny Z., Próba opisu i klasyfikacyi t. zw. e niemego (nie- stałego) w języku francuskim | 91 |
| Ganszyniec R., Przyczynki do krytyki tekstu Galla | 3 |
| — Studya do dyalogu Cezaryusza z Heisterbachu | 63 |
| — Trzy dziełka Cezaryusza z Heisterbachu o Matce Boskiej | 54 |
| Kucharski E., Metoda estetycznego badania dzieł literackich | 51 |
| Lehr-Spławiński T., O ustalaniu akcentu w językach za- chodnio-słowiańskich | 5 |
| Porzeziński W., Wartość rekonstrukcyj lingwistycznych . . | 95 |
| Śmiałek W., Ignacego Antyocheńskiego list do Rzymian . . | 89 |
| Wierczyński St., Bibliografia, jej przedmiot, zakres, pojęcie | 4 |

II. Sekcja historyi sztuki i kultury.

| | |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Gębarowicz M., Drzwi kościelne t. zw. płockie w Nowo- grodzie Wielkim | 65 |
| Kleiner J., Jan Bożo Antoniewicz jako badacz literatury pol- skiej i niemieckiej | 11 |
| Schorrowa H., Projekty fasady kościoła San Lorenzo we Florenyi | 9 |

III. Wydział historyczno-filozoficzny.

| | |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Abraham W., Małżeństwo przez kupno w dawnej Polsce . . | 73 |
| Bujak Fr., O atlasie historycznym Polski | 23 |
| — Traktat Kopernika o monecie | 99 |
| Dobrowolski K., Wróżda i pojednanie w Sidzinie pod Babią Górą w XVI i XVII w. | 107 |
| Gębarowicz M., Walo, biskup Beauvais i Paryża i jego le- gacya w Polsce | 68 |
| Halban L., Zapowiedzi w prawie kanonicznym | 77 |
| Kozłowski L., Ze studyów nad osadnictwem Wschodniej Mało- polski w czasach przedhistorycznych | 31 |
| Modelski T. E., Zajęcie ziemi spiskiej w r. 1769 | 74 |
| Prochaska A., Wyprawa Kazimierza Jagiellończyka na Węgry 1471 r. | 71 |
| Rolny W., Najstarsza księga konsystorza lwowskiego 1482—1498 | 18 |
| Semkowicz Wł., Chrzcielnica w Trydzie a legenda o św. Sta- niławie | 12 |
| Szelągowski A., Stosunek Prus Wschodnich do Polski przed ich uniezależnieniem | 13 |

| | Str. |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------|
| Włodarski Br., Polityka ruska Leszka Białego w latach 1202—1227 | 100 |
| Wojciechowski Z., Momenty terytoryalne organizacyi grodowej w Polsce Piastowskiej | 103 |
| Zajączkowski St., Archiwum kapituły łacińskiej we Lwowie | 31 |
| IV. Wydział matematyczno-przyrodniczy. | |
| Dybowski B., O rybach słodkowodnych i morskich wschodniej Syberyi | 33 |
| Hamerska M., Old-red podolski, szkic petrograficzny | 37 |
| Kuntze R., Analiza genetyczna gatunku chrząszcza Rynnica olchowa (<i>Melasma aenea</i> L.). Część I. Wyróżnienie genotypów i ich modyfikacji | 35 |
| — Rasy Biegacza wręgatego (<i>Carabus cancellatus</i> Ill.) na ziemiach polskich. Rewizya pojęć i próba biometrycznego opracowania | 84 |
| Lewicki St., O ciałach przeciwplemniczych u kobiet w następstwie spółkowania | 111 |
| Matakiewicz M., Hydrologiczna miara żeglowności rzeki | 108 |
| Mayerówna Z., W sprawie t. zw. pasożytniczego życia implantowanych zarodków płazich | 81 |
| Mydlarski J., Badania antropologiczne nad ludnością powiatu pilźnieńskiego | 83 |
| Siemiradzki J., Fauna utworów liasowych i jurajskich Tatr i Podhala | 80 |
| Słowikowska St., Badania doświadczalne nad znaczeniem gruczołu tarczowego płazów dla ich własnej metamorfozy | 110 |
| Sokółska J., Aparat Golgi'ego w komórkach somatycznych i płciowych (spermato- i owogeneza) pajaka domowego (<i>Tegenaria domestica</i> Cl.) | 109 |
| Styrnałówna M., Stosunki geologiczne okolicy Dynowa | 112 |
| Sucharda E., O syntezie i produktach utlenienia oksy-pochodnych benzo- i dwubenzonaftyrydyny | 113 |
| Weyberg Z., Przyczynek do sprawy wyznaczania prawdopodobnego błędu w ilościowych rozbiorach chemicznych | 38 |
| — Symbolizacya charakteru symetrycznego ścian kryształu | 36 |
| Wydawnictwa Towarzystwa | 39, 85, 116 |
| Walne Zgromadzenie Towarzystwa | 117 |
| Przemówienie Prezesa prof. Oswalda Balzera na posiedzeniu publicznem | 117 |
| Sprawozdanie Sekretarza generalnego na Posiedzeniu publicznem | 123 |
| Uroczyste Posiedzenie Towarzystwa ku uczczeniu pamięci prof. J. B. Antoniewicza | 39 |
| Członkowie Towarzystwa: | |
| Wydział filologiczny | 126 |
| Wydział historyczno-filozoficzny | 127 |
| Wydział matematyczno-przyrodniczy | 128 |
| Skład Towarzystwa z końcem r. 1922 | 43 |
| Fundusze Towarzystwa z końcem r. 1922 | 42 |
| Sprawy Towarzystwa | 45, 86 |
| Dwa jubileusze | 85 |
| Zbiory biblioteczne Towarzystwa przekazane Bibliotece Publicznej w Łucku | 40 |
| Wyjaśnienie | 46 |
| Członkowie zmarli | 46, 138 |

SPRAWOZDANIA

TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WE LWOWIE

POD REDAKCYĄ

PRZEMYSŁAWA DĄBKOWSKIEGO

SEKRETARZA GENERALNEGO

Nr. 3.

Rocznie trzy zeszyty

1923

- Treść:** I. Posiedzenia naukowe Wydziałów i Sekcyj str. 87. — Odczyty, referaty i komunikaty: 138. Śmiałek W., Ignacego Antyocheńskiego List do Rzymian str. 89; 139. Czerny Z., Próba opisu i klasyfikacji t. zw. *e* niemego (niestałego) w języku francuskim str. 91; 140. Porzeziński W., Wartość rekonstrukcyj lingwistycznych str. 95; 141. Bujak Fr., Traktat Kopernika o monecie str. 99; 142. Włodarski Br., Polityka ruska Leszka Białego w latach 1202 — 1227 str. 100; 143. Wojciechowski Z., Momenty terytorjalne organizacji grodowej w Polsce Piastowskiej str. 103; 144. Dobrowolski K., Wróżda i pojednanie w Sidzinie pod Babią górą w XVI i XVII w. str. 107; 145. Matakiewicz M., Hydrologiczna miara żeglowności rzeki str. 108; 146. Sokółska J., Aparat Golgi'ego w komórkach somatycznych i płciowych (spermato- i owogeneza) pająka domowego (*Tegenaria domestica* Cl.) str. 109; 147. Słowikowska St., Badania doświadczalne nad znaczeniem gruczołu tarczowego płazów dla ich własnej metamorfozy str. 110; 148. Lewicki St., O ciałach przeciwpłennicznych u kobiet w następstwie spółkowania str. 111; 149. Styrnałówna M., Stosunki geologiczne okolicy Dynowa str. 112; 150. Sucharda E., O syntezie i produktach utlenienia oksy-pochodnych benzo- i dwubenzo-naftyrydyny str. 113. — Wydawnictwa Towarzystwa str. 116.
- II. Walne Zgromadzenie Towarzystwa str. 117; Przemówienie Prezesa prof. Oswalda Balzera na Posiedzeniu publicznem str. 118; Sprawozdanie Sekretarza generalnego na Posiedzeniu publicznem str. 123; Członkowie Towarzystwa wybrani w r. 1922/3 str. 126; Sprawy Towarzystwa str. 137; Członkowie zmarli str. 138.

Posiedzenia naukowe Wydziałów i Sekcyj

w II i III kwartale 1923.

Wydział filologiczny. Posiedzenie z dnia 30 kwietnia 1923. Czł. czyn. dyr. Wincenty Śmiałek przedstawił pracę: Ignacego Antyocheńskiego List do Rzymian (138). W dyskusyi zabierali głos prof. W. Bruchnalski, prof. T. Lehr-Splawiński, dr. St. Łempicki, prof. St. Witkowski i referent.

Posiedzenie z dnia 23 maja 1923. Czł. przybr. dr. Zygmunt Czerny przedstawił pracę: Próba opisu i klasyfikacji t. zw. *e* niemego (niestałego) w języku francuskim (139).

W dyskusyi zabierali głos prof. E. Porębowicz, prof. T. Lehr-Spławiński, prof. W. Bruchnalski i referent.

Posiedzenie z dnia 11 czerwca 1923. Prof. Uniw. Warsz. Wiktor Porzeziński przedstawił pracę: Wartość rekonstrukcyj lingwistycznych (140). W dyskusyi zabierali głos prof. E. Porębowicz, prof. J. Kleiner, prof. St. Witkowski i referent.

Wydział historyczno-filozoficzny. Posiedzenie z dnia 9 maja 1923. Czł. czyn. prof. Franciszek Bujak przedstawił pracę: Traktat Kopernika o monecie (141). W dyskusyi zabierali głos prof. A. Szelągowski, prof. M. Ernst, prof. St. Zakrzewski, prof. Wł. Abraham i referent. Poczem na posiedzeniu administracyjnem wybrano na najbliższe trzecie Kierownikiem Wydziału prof. Władysława Abrahama, a Sekretarzem, wobec zgłoszonej przez prof. J. Ptaśnika rezygnacyi, prof. Stanisława Zakrzewskiego.

Posiedzenie z dnia 15 maja 1923. Czł. czyn. prof. St. Zakrzewski przedstawił pracę p. Bronisława Włodarskiego: Polityka ruska Leszka Białego w latach 1202 — 1227 (142). W dyskusyi zabierali głos prof. Wł. Abraham, prof. J. Ptaśnik, prof. St. Zakrzewski, prof. A. Szelągowski i autor.

Posiedzenie z dnia 12 czerwca 1923. Czł. czyn. prof. O. Balzer przedstawił pracę p. Zygmunta Wojciechowskiego: Momenty terytoryalne organizacyi grodowej w Polsce Piastowskiej (143). W dyskusyi zabierali głos prof. Fr. Bujak, prof. L. Finkel, prof. Wł. Abraham, prof. J. Ptaśnik i referent. Poczem czł. czyn. prof. J. Ptaśnik przedstawił pracę dra Kazimierza Dobrowolskiego: Wróżda i pojednanie w Sidzinie pod Babią górą w XVI i XVII w. (144). W dyskusyi zabierali głos prof. J. Makarewicz, prof. A. Szelągowski i referent.

Wydział matematyczno-przyrodniczy. Posiedzenie z dnia 16 kwietnia 1923. Czł. czyn. prof. Maksymilian Matakiewicz przedstawił pracę: Hydrologiczna miara żeglowności rzek (145). W dyskusyi zabierali głos prof. M. Huber, prof. J. Czekanowski i referent.

Posiedzenie z dnia 21 maja 1923. Czł. czyn. prof. J. Hirschler przedstawił pracę p. Julii Sokólskiej: Aparat Golgi'ego w komórkach somatycznych i płciowych (spermato- i owogeneza) pajaka domowego (*Tegenaria domestica* Cl.) (146) i p. Stanisławy Słowikowskiej: Badania doświadczalne nad znaczeniem gruczołu tarczowego płazów dla ich własnej metamorfozy (147). W dyskusyi nad obiema pracami zabierali głos prof. W. Moraczewski, prof. M. Huber, prof. B. Fuliński i referent.

Posiedzenie z dnia 18 czerwca 1923. Czł. czyn. prof. M. Franke przedstawił pracę dra Stanisława Lewickiego: O ciałach przeciwplemniczych u kobiet w następstwie spółkowania (148). W dyskusyi zabierali głos prof. W. Nowicki, prof.

W. Moraczewski, prof. A. Beck, prof. J. Hischler i referent. Poczem czł. przybr. prof. W. Rogala przedstawił pracę p. Maryi Styrnałówny: Stosunki geologiczne okolicy Dynowa (149). Wreszcie czł. czyn. prof. St. Niementowski przedstawił pracę p. Edwarda Suchardy: O syntezie i produktach utlenienia oksy-pochodnych benzo- i dwubenzo-naftyrydyny (150).

Odczyty, referaty i komunikaty.

138. Śmiałek Wincenty: Ignacego Antyocheńskiego List do Rzymian.

Wśród Listów Ignacego, które chlubnie wypełniają karty starochrześcijańskiej literatury, najbliższej autora i jego losów stoi List do Rzymian. W nim odzwierciedla się dusza człowieka, który robi ostatnie rozrachunki ze światem, z jedyną już tylko myślą i pragnieniem jak najrychlejszego połączenia się z Bogiem. Pragnienia tego nie kazi poza ani żadna doktryna, jaka wcisnęła się w męczeństwo afrykańskie, tu jest ono górnym wzlotem, do którego skrzydła całego życia były rozpięte. Począyna się z chwilą wyroku śmierci i długim szlakiem wśród trudów morza i lądu znaczy drogę z Syrii do Rzymu, aż pod kłami dzikich zwierząt w amfiteatrze flawijskim dosięga swego kresu. W zanalizowanie tych przeżyć wprowadzają same Listy, jako już prawie przedśmiertne wynurzenia, a dalej akta męczeńskie żywą jeszcze tradycją dyktowane, nieprzerwane pasmo wiarogodnych świadectw, wreszcie kulturalne i dziejowe tło rozgrywających się wydarzeń. Listy jako rozechwytywana lektura wcześniej, bo już w przesylce Polikarpa do Filipieńczyków ujęte w sylloge, doznały rozszerzenia interpolatora w wieku V, a następnie pomnożenia ilościowego, które z imieniem Ignacego opanowało średniowiecze i czasy pierwszych druków. Formę autentyczną wykrył wiek XVII i to najpierw w przekładach łacińskich za angielskimi rękopisami, a wkrótce potem i w greckim rękopisie biblioteki medycejskiej. Nie było w nim Listu do Rzymian. W dwadzieścia przeszło lat dopiero przyniósł go codex Colbertinus 460 (= obecnie Parisinus 1451) s. XI w wydaniu Th. Ruinarta 1689. Poparła go z klasztorów syryjskich w edycji Curetona (1845) versio syriaca, która wzbudziła na krótko podejrzenie pierwotności, i zawiśła od niej versio Armeniaca.

Nie tylko źródłami, ale i ważnością problemów, związanych z osobą Ignacego, wybija się List do Rzymian. On jest tym wskaźnikiem, który toruje kierunek drogi męczeńskiej i ożywia ją pełnią życia, on tym łącznikiem, który wiąże Wschód i Zachód imperium rzymskiego pod głośnem i zwycięskim hasłem „Pro Christo!” Etapy długiej drogi wytycza okalające sam List

martyrium Colbertinum, przynależne wprawdzie wiekowi V i już częściowo upstrzone akcesoryami martyryów, przecież z przeblyskami niewątpliwie historycznego podkładu. Przy uważnem ich śledzeniu ustala się nie tylko czas śmierci Ignacego za panowania Trajana, ale także różnie przez uczonych pojmwana ruta pochodu z Antiochii aż na miejsce kaźni w Rzymie. Odpowiednia interpretacya samych Listów, oparta o świadectwa najbliższe czasom męczeństwa, jak z jednej strony usprawiedliwia w zupełności słowa skargi, która wyrывa się z ust skazańca na udręczenia podróży, tak z drugiej strony godzi relacye martyrium, które ostrożna krytyka tylko pod naciskiem silnych argumentów pomijać się zdecydowało. I tak jeżeli martyrium każe samemu Trajanowi wydać wyrok na Ignacego w Antiochii w 9 roku panowania, to temu zaprzeczy alibi cesarza, który kończy jeszcze wojnę z Dakami i zatrzymuje się dłużej na linii Dunaju, jak świadczą pomniki Dobrudży, a dalej dłuższa organizacya zdobytych terytoryów i silnie rozwinięta, a przypadająca na lata następne działalność administracyjna w Tracyi, Afryce, w samej Italii, a przedewszystkiem w Rzymie, gdzie korzysta z budowlanych pomysłów Apollodora w kierunku upiększenia stolicy. Datowane pomniki jego chwały, monument w Adamklissi i Columna w Rzymie zamykają czas między wojną z Dakami a wyprawą na Partów, którą podjął w r. 113, a z której wrócił prochem na spoczynek w bazie Columny w r. 117. Sprawą Ignacego Trajan się nie zajmował, a autorowi martyrium mogła się taka myśl nasunąć pod wpływem dokonanego w r. 106 podboju Królestwa Nabatyjczyków przez namiestnika Syrii Corneliusa Palme. Sądy nad chrześcijanami przeprowadzali namiestnicy, jak to wiemy z korespondencyi Pliniusza młodszego z Trajanem. Od namiestnika mogło być odwołanie do cesarza i tem zrozumiała jest obawa Ignacego, by chrześcijanie w Rzymie tego kroku się nie chwyтали. Uprzedza już ją listem wysłanym ze Smyrny, który wobec stałej komunikacyi Efezu z Rzymem mógł wyprzedzić przybycie Ignacego do Rzymu i zapobiedz próbom uchronienia go przed śmiercią. — Wrażenie skazania biskupa antiocheńskiego i jego męczeństwo w dalekim Rzymie poruszyło nie tylko gminy chrześcijańskie, które w okazywaniu współczucia w ciągu pochodu prześcigały się, ale odbiło się silnem echem w twórczości jego ziomka, Lukiana z Samozaty. Tegoż opowiadania bohater Peregrinus-Proteus przystrojony jest w rysy tak przypominające losy Ignacego, że one wywołały awanturniczą, jak ją słusznie nazwano, hipotezę, przyznającą autorstwo Listów Ignacego Lukianowskiemu Proteusowi. Przyczyniła się ona tylko do głębszego poznania Ignacego jako człowieka i jako pisarza, który w zaraniu dziejów Kościoła jaśniej jako piękne zjawisko i zwierciadło niezamąconej prawdy.

139. Czerny Zygmunt: Próba opisu i klasyfikacji t. zw. *e* niemego (niestałego) w języku francuskim.

Prelegent omawia krytycznie odnośną terminologię i uznaje za odpowiedni tylko termin „*e* niestałe” (*caduque*), t. j. takie, które przy sprzyjających warunkach zanika w wymowie, a w braku ich zjawia się napowrót.

Nie wszystkie *e* nie noszące „akcentu” pisemnego są niestałymi, zależnie od spółgłosek następnych mogą to być też *e* ścieśnione pośrednie, lub otwarte. Z drugiej strony często występuje w wymowie, zwłaszcza pospolitej, *e* niestałe, choć go w piśmie niema, jako tak zwane *e* podporowe, dzieje się to najczęściej dla rozbicia zapory trójspółgłoskowej: *arc^o boutant*. Niekiedy ześlizg dźwiękowy końcowej spółgłoski, przechodzi w *e*: *nabab^o* zamiast *nabab^u*, *express^o* zam. *express^u* lub *e* końcowe normalnie nieme daje się słyszeć: *ras^o*, *rap^o*. W deklamacji należy odróżnić pierwszą kategorię wypadków, gdzie *e* podporowe nie powinno brzmieć: *Bag^udad^u*, od drugiej: *bagu^unaud^o*, gdzie może, a czasem musi być słyszalne.

e niestałe może być akcentowane lub nieakcentowane. Artykułacyjnie należy do typu (œ), lecz tylko krótkiego lub półkrótkiego, o brzmieniu dla akcentowanego *e* niestałego leżącym między (œ) ścieśnionem i (œ) pośrednim, zaś nieakcentowane *e* niestałe ma brzmienie (œ) pośredniego. Charakter artykulacji pobieżny, mniej czysty, wyjątkowo we francuskim muskuły nienapięte.

e niestałe jest dźwiękiem mającym najbogatszą skalę odcielenia donośności, przyczem stałą tendencję zmniejszania swej donośności przy warunkach sprzyjających, aż do zupełnego zaniknięcia w wymowie. Ta nader giętka modulacja jest jedną z najbardziej zmiennych cech języka francuskiego. Wpływa ona istotnie na jego melodyę, harmonię, rytm i charakter brzmienia. Można odróżnić, *grosso modo*, następujące stopnie donośności: 1) *e* pełnowartościowe, o donośności równej innym samogłoskom, tylko gdy jest akcentowane: *dis-lø*; 2) *e* przytłumione: *vendr^odi*, *r^ofaire*; 3) *e* szeptane: *sucr^o*, *peupl^o*, *b^osogne*, *nous am^onons*; 4) *e* utajone, zaznaczone (*sous-exprimé*), często zwłaszcza w deklamacji; 5) *e* nieme, bez śladu zanikłe w wymowie: *bell(e)*, *soi(e)rie*, *Mass(e)net*. Stopień zmniejszenia donośności zależy przedewszystkiem od otaczających dźwięków, od prędkości i od rodzaju dykcji; *e* przytłumione i szeptane są zgłoskotwórcze, *e* utajone wyraża się zastępczo przez zmiany iloczasu, intonacji, rytmu, brzmienia poprzednich dźwięków.

Oprócz pewnej ilości wypadków, omówionych przez referenta, w starannej wymowie równowaga *e* niestałego jest chwiejna, t. zn. że w przeciwieństwie do innych samogłosek, *e* niestałe zanika lub zmniejsza swą donośność przy sprzyjających warunkach, w braku zaś ich musi brzmieć, mniej lub więcej

stłumione, zbliża się mniej lub więcej do pełnej wartości. Przeciwnie w wymowie pospolitej, która dąży obecnie do ustalenia równowagi *e* niestałego w danym wyrazie, bez względu na zmieniające się warunki, t. j. do zrównania *e* z innymi samogłoskami.

Mimo wszystkie trudności można wykreślić pewne ogólne wytyczne wymowy *e* niestałego: 1) normy te należą do dziedziny fonetyki składniowej; 2) zmieniają się zależnie od epoki, od gwary, w Paryżu nawet od dzielnicy, od warstwy społecznej; 3) zależne są od ilości i jakości otaczających dźwięków. Chodzi tu przede wszystkim o t. zw. zaporę trójspółgłoskową. Według referenta, który ustala liczne kategorie wyjątków, ma ona tylko charakter postulatu, tendencji, a zgoła nie jakiegoś ogólnego prawa, jak niektórzy badacze twierdzili. Zapora ta polega na tem, że *e* niestałe zwykle nie zanika, gdyby w wymowie miały przez to nastąpić po sobie trzy spółgłoski. Ale nie tworzą zapory: a) dwie spółgłoski + *l*, *r*; b) trzy spółgłoski, z których środkowa jest *s* lub *t*; c) gdy oba te warunki zejdą się, nawet cztery spółgłoski mogą nie tworzyć zapory; d) *m*, *n*, gdy służą tylko jako znak unosowienia nie brzmiący w wymowie, nie liczą się do zapory; e) półsamogłoski zwykle są traktowane jak samogłoski, oprócz w grupach: spółgłoska + *r*ł, *v*ł, lub *e* + *r*, *l*, *n* + *-ier*, *-ière*, *-ions*, *-iez*, oraz półsamogłosek na czwartem miejscu, które zawsze tworzą zaporę.

4) Wielkie znaczenie dla zmiany donośności ma też miejsce w wyrazie: czy *e* jest w jednozgłoskowcu, czy w wielozgłoskowcu, w zgłosce początkowej, wewnętrznej lub końcowej, czy jest jedno w wyrazie, czy jest ich więcej.

5) Siła i częstość akcentu, warunki rytmu, mają też znaczny wpływ, jeszcze większy ma prędkość wymowy: im prędzej, im mniej dobitnie się mówi, tem więcej *e* niestałych może zanikać, tem bardziej donośność tych, które muszą zostać, zmniejsza się.

6) Rodzaj dykcji ma wielki wpływ na wymowę *e* niestałych.

Należy tu odróżnić trzy wielkie grupy, z których każda może mieć liczne podziały, a mianowicie: wymowę pospolitą, wymowę potoczną, wymowę uroczystą i artystyczną. Wpływ przyzwycajeń z dziedziny pierwszej krzyżuje często normy dziedziny drugiej. Dziedzina trzecia otwarza mniej lub więcej wiernie inny stan historyczny języka i ma na widoku inne cele, niż wymowa potoczna.

Przedstawwszy rzut oka na rozwój historyczny *e* niestałego referent omawia normy jego wymowy w obrębie powyżej ustalonych kategorii.

A. Normy wymowy potocznej. I. Jedno *e* niestałe w wyrazie. 1) W wielozgłoskowcach: a) W zgłosce początko-

wej. Na czele wyrazu brzmi zwykle jako *e* przytłumione: l^əçon. Gdy wyraz gramatyczny dostanie się na wewnątrz wyrazu fonetycznego, *e* zanika w warunkach pomyślnych: la l(e)çon, ale brzmi gdyby powstawała zaporą, choć może być przytłumione, un(e) l^əçon. W ciągu rozwoju historycznego takie *e* nie stałe czasem przeszło w (é), także i w piśmie: Fénelon, désir, lub tylko w wymowie: vedette, besides, albo tylko w wymowie pospolitej: degré, religion, refuge. Jest wiele uchybień od ogólnej normy, które prelegent stara się ująć pod kilkoma ogólnymi punktami widzenia.

b) Wewnątrz wyrazu. Między spółgłoskowe *e* nie stałe zanika, gdy nie powstaje zaporą: grav(e)ment, aqu(e)duc, tu boud(e)ras, Pich(e)gru. Nie powstaje zaporą: fourb(e)rie, un(e) b(e)lette, sex(e) stupide, doct(e)ment, text(e) convainquant, mand(e)ment, gil(e)tière, gant d(e) Suède. Ale jest zaporą: quelqu^efois, propr^été, Alfred d^e Musset, oraz: homm(e) d^e rien, at^elier, nous t^enions, text^e suédois, Rob^tsPierre.

Samogłoska + *e* + spółgłoska. Obecnie nie wymawia się nigdy: fé(e)rie, mani(e)ment, rou(e)rie.

Spółgłoska + *e* + samogłoska nie brzmi obecnie nigdy. Jest albo niewymawianym znakiem graficznym: geai, gageure, douceâtre lub również niebrzmiącą, bezwartościową pozostałością innych epok: (e)au, Maup(e)ou, j'(e)us.

c) W zgłosce końcowej. W pomyślnych warunkach zanika obecnie najłatwiej. Jest to jedna ze znamiennych cech różniących gwarę paryską od prowincjonalnych, zwłaszcza zachodnich, południowych, wallońskich i romandzkich: élèv(e) appliqué, sag(e) femme, ell(e) lit. Ale brzmi gdyby powstała zaporą: text^e suédois, oraz przed *h* przydechowem: un^a hai(e). Zamiast wstawiać *e* podporowe, obecnie jest raczej skłonność przerywania zapory czyniąc, gdzie tylko można, najkrótszą choćby pauzę. Referent stara się ująć rozliczne wypadki konkretne w pewne stałe kategorie.

2) W jednozglaszówkach: je, me, te, se, le, ce, de, ne, que. a) Przed samogłoskami następuje elizja uwidoczniiona *e* niestałego: s'aider, l'homme, qu'il. Kategorie wypadków, w których elizja nie ma miejsca, przedewszystkiem gdy *e* jest akcentowane: donnez-l^e immédiatement.

b) Przed spółgłoską. Gdy *e* jest akcentowane nie może zaniknąć: qu^e faire, j^e soussigné. Nieakcentowane zanika, gdy nie powstaje zaporą, a pozostała spółgłoska jest traktowana, zależnie od pewnych warunków, proklitycznie lub enklitycznie: (iln^əak | tr^əma), ale: (tur | dlégliz); natomiast *e* brzmi, gdy zaporą powstaje: (sèl | forzrò) ale: (pa^əisk | l^əforzrò).

II. Dwa i więcej *e* niestałych. 1) W wielozglaszówkach. Jeśli oba *e* niestałe mogą wypaść nie powodując zaporę, to w zgłosce początkowej wyrazu fonetycznego lub wewnątrz

po spółgłosce, pierwsze wymawia się, choć może być przytłumione, drugie zanika: *rəc(e)vez*, *jour dəc(e)vant*. Jeżeli powstaje zapora, wypada to *e*, które znajduje się w warunkach pomyślnych, zostaje zaś to, które jest podtrzymane grupą spółgłoskową, więc: *vil(e)brəquin*, ale *marquet(e)rie*. Wewnątrz wyrazu gramatycznego, jeżeli nie powstaje zapora wypadają oba: *pell(e)t(e)rie*. Wyrazy poprzedzone przedrostkiem, *re-* mają swoje normy, które są często inne w potocznej wymowie starannej, a inne w wymowie pospolitej.

Gdy w wyrazie są trzy *e* niestałe, zanika zawsze drugie, w pomyślnych warunkach wypada pierwsze i trzecie, w przeciwnym razie zostaje oprócz drugiego to, które jest podtrzymane grupą spółgłoskową: *vous r(e)dəv(e)nez*, ale: *ils rədəv(e)naient*, *nous r(e)dəvənions*.

2) W jednozgłoskowcach. a) W dwu po sobie następujących jednozgłoskowcach, na czele wyrazu fonetycznego lub wewnątrz po spółgłosce, pierwsze *e* zanika, drugie wymawia się, gdy pierwsza jest spółgłoską szczelinową, druga zwartą, w innych wypadkach pierwsze wymawia się, drugie zanika: *quə d(e) savoir*, *jə m(e)fache*, ale *j(e) tə comprends*. Wewnątrz po samogłosce pierwsze *e* zanika, gdy nie powstaje zapora, drugie wymawia się: *tu n(e) mə donne pas*. Krzyżują te normy wymowy starannej formuły konwersacyjne utarte i wpływ wymowy pospolitej, które referent bada bliżej.

b) Trzy i więcej *e* niestałych, których wymowa podlega naogół wpływowi rytmu. Gdy na pierwszym miejscu jest: *je*, *me*, *te*, *se*, *le*, *que*, *de*, brzmia pierwsze, trzecie, piąte *e*, zanikają drugie, czwarte, szóste. Zaś gdy na pierwszym miejscu jest: *ne*, *ce*, lub na trzecim miejscu jest *re-* dzieje się przeciwnie: *jə t(e) lə r(e)dəmande*, *quə j(e) nə t(e) fais vien*, ale: *c(e) quə j(e) mə r(e)dis*, *si j(e) mə r(e)tourne*. I tu wpływ formuł utartych lub wymowy pospolitej krzyżuje ogólne normy. W pewnych wypadkach może nastąpić pomieszanie obu typów, wtedy brzmia naprzykład pierwsze, czwarte, szóste *e*, zanikają drugie, trzecie, piąte, lub przeciwnie: *c'est c(e) quə jə n(e) rəd(e)mand(e)rai guère*.

B. Normy wymowy artystycznej. Wymowa potoczna, mająca na widoku utylitarne cele, dąży na ogół do maximum zrozumiałości przy minimum wysiłku. Wymowa artystyczna, a za taką u neolatynów należy uważać wszelkie wystąpienia publiczne lub towarzyskie, stosuje tu przede wszystkim kryteria estetyczne, często odmienne. Najważniejsze rodzaje jej są: wymowa profesorska, — wymowa na trybunie sejmowej, kaznodziejskiej, sądowej, biesiadnej, — deklamacja poetycka i sceniczna, — mowa śpiewana. Ogólną wytyczną normującą zanikanie i przytłumianie *e* niestałego jest, że im wymowa jest uroczystsza, bardziej dobitna, bardziej powolna, tem mniej *e* nie-

stałych może zanikać i tem bardziej te, które brzmią, mają zbliżać się do pełnowartości, tem więcej e koniecznie synkopowanych należy słuchaczom uświadamiać jako e utajone. W ten sposób melodia, harmonia i rytm wymowy zyskują nadzwyczajne bogactwo przez wstawienie, między spółgłoskowe elementy szmeru, niemuzyczne, pewnej liczby zatraconych w potocznej wymowie e niestałych, t. j. właśnie elementów samogłoskowych, muzycznych, oraz przez umiejętne, kontrastowe tonowanie ich wymowy. Zyskują na tem czynniki melodyi i harmonii nie tylko e niestałych, ale w porównaniu z ich matowem brzmieniem i przytłumioną donośnością, przez kontrast lub wzmocnienie, uwypuklają się także melodyjne i harmonijne walory otaczających elementów samogłoskowych i innych. Słusznie Sarcey powiedział w tym duchu, że e niestałe jest podstawą dykcji francuskiej. Przez swoiste posługiwanie się wymową e niestałych, inne niż w wymowie potocznej, deklamator potrafi we frazie uzyskać zupełnie odmienny rysunek melodyi, rytmu, inne ustosunkowanie harmonii dźwięków. Referent omawia w końcu bliżej momenty historyczne artystycznej wymowy e niestałego, i zbadawszy problem „stylizowanego” odtwarzania dźwiękowego dzieła sztuki słowa, oraz problem „naturalnego” uzewnętrznienia słownego silnych afektów, stwierdza, że obecnie fachowcy opowiedzieli się, niemal bez wyjątku i mimo niedawnych wysiłków naturalistycznych, za odrębnością norm wymowy artystycznej e niestałego od norm obowiązujących w starannej wymowie potocznej, a to z powodów estetycznych, psychologicznych, po części z utylitarnych, a nawet i z tradycyjno-historycznych.

Materyał powyższego odczytu został opracowany w książce p. t. „Współczesne normy wymowy francuskiej”, Ossolineum, (w druku). Bibliografia tamże.

140. **Porzeziński Wiktor:** Wartość rekonstrukcyj lingwistycznych.

Odbudowa, odtwarzanie czyli rekonstrukcja stanów językowych, będących poza granicami tradycji bezpośredniej, ma bardzo szerokie zastosowanie w językoznawstwie porównawczem. Zestawiając np. języki słowiańskie dochodzimy do wniosków o dobie prasłowiańskiej, znowu badanta języków indoeuropejskich, zwłaszcza starszych przedstawicieli gałęzi poszczególnych, prowadzą do rekonstrukcji epoki praindoeuropejskiej. Na pytanie, jaką wartość posiadają te nasze rekonstrukcje, odpowiadano w sposób rozmaity, ale odnośny materyał daje się na ogół ugrupować w sposób następny. Jedni odmawiają znaczenia realnego wytworom metody lingwistycznej, uznając je li tylko za środek pomocniczy, drudzy znowu przyznają z pewnemi zastrzeżeniami wartość realną odtworzonym pra-

formom, aczkolwiek godzą się na to, że za pomocą metody lingwistycznej nie da się odbudować całokształtu jakiegobądź prajęzyka, jako jednostki lingwistycznej w ściśle ograniczonych ramach chronologicznych i terytoryalnych. Minęły czasy, kiedy np. Schleicher pisał bajeczki w języku praindoeuropejskim, przez siebie zrekonstruowanym.

Meillet np. bardzo wymownie zaprzecza wartości realnej rekonstrukcji lingwistycznych, akcentując, że to jest cechą faktów realnie danych w językach poszczególnych. Ale przykłady, przez niego przytoczone, bynajmniej tego nie dowodzą. Otóż¹ nie tylko możemy się umówić oznaczać odpowiednik skr. *dh* = gr. *δ* = arm. *d* = germ. *d* (np. skr. *mádhu* „miód“, gr. *μέδο* i t. d.) przez *dh* (str. 20), lecz jesteśmy wprost zmuszeni postulować praindoeurop. *dh*, jako dźwięk, który mamy w skr. w postaci *dh*, w gr. postaci *δ* i t. d. Wynika to z całokształtu naszej wiedzy. Przykład podany na str. 19, który ma być dowodem, że się nie da odtworzyć za pomocą metody lingwistycznej prajęzyka, bynajmniej nie zagraża racji bytu rekonstrukcji, przeciwnie mojem zdaniem stwierdza prawidłowość postępowania, którego celem jest odtworzenie stanów językowych, bezpośrednio przez tradycję nie przekazanych. Otóż odpowiedniki romańskie typu włosk. *pēra*, hiszp. *pera*, sycyl. *pīra*, st. franc. *peire*, nowo fr. *poire* i włosk. *vero*, hisz. *vero*, sycyl. *vīru*, st. franc. *veir*, nowo franc. *voire* wobec sard. (w pewnych dialektach) *pīlu*, *veru* zmuszają nas do ustalenia dwóch rodzajów *e* pochylonego w łacinie gminnej. „Przypadek, który zachował łacinę, potwierdza ten wniosek i nadaje mu większą ścisłość: pierwsze *e* pochylone jest krótkiem i dawnej łaciny: *pīra*..., drugie jest dawnem *e* długiem: *uērmu*“... Zgoda, że przypadek pozwala iść dalej, niż epoka praromańska, będąca podłożem bezpośredniem języków romańskich, ale dawna łacina klasyczna przecie reprezentuje na ogół stosunki starsze i nie jest bynajmniej odpowiednikiem zrekonstruowanego prajęzyka indoeuropejskiego, tylko pewnego okresu w jego rozwoju, który był starszy. Ścisłe stosowanie metody lingwistycznej daje właśnie w przykładzie przytoczonym wynik zupełnie realny, stwierdzając istnienie dwóch rodzajów *e* pochylonego. Sięgając w głąb przeszłości dalej, określamy za pomocą łaciny klasycznej jedno *e* jako dawne *i*, drugie *e* jako dawne *ē*. Twierdzenie, że metoda porównawcza nie może wskrzesić łaciny, jest słusznem, o ile będziemy pamiętali, że studia historyczne języków romańskich wskrzeszają nie łacinę klasyczną,

¹ Cytuję polski przekład „Zarysu gramatyki porównawczej języków indoeurop.“ dokonany z III—IV wydania oryginału. Podobno w nowem 5-em wydaniu autor nieco zmienił swoje stanowisko, ale skonstatować tego nie mogę, ponieważ 5-te wydanie „Introduction“ nie doszło jeszcze moich rąk.

tylko łacinę gminną z temi zastrzeżeniami, o których będę mówił poniżej.

Otóż stanowisko odmienne od poglądów omówionych zajmują uczeni, którzy odtwarzanie prajęzyka indoeuropejskiego lub jakichbądź innych prajęzyków uważają za rzecz realną, oczywistą w pewnym zakresie zależnie od materiału i stopnia ścisłości metod badania. Po pierwsze zdajemy sobie sprawę, że nasze rekonstrukcje z reguły wypadają nieco ogólnikowo, albowiem z konieczności łączymy nieraz w jednej płaszczyźnie fakty lokalnie (dialektycznie) i chronologicznie niewspółmierne. Po drugie największy stopień ścisłości osiągamy w określeniu stanu dźwiękowego, w drugim rzędzie w ustaleniu części morfologicznych wyrazów, natomiast ustalenie zapasu leksykologicznego, oraz elementów zasadniczych składni napotyka na szereg trudności wobec braku w wielu wypadkach danych, wystarczających do orzeczenia, czy pewne np. wyrazy istniały już w dobie prajęzykowej, czy też powstały niezależnie w poszczególnych językach na podstawie żywych części morfologicznych (por. stind. *jñūta'r* — i łac. *nōtor*, gr. *νωστήρ*); zbyt często znowu nie da się określić stan przedhistoryczny wobec zgody języków poszczególnych co do pnia i różnic, co do przyrostków (np. gr. *δῶρον*, nasze *dar*, a łac. *dōnum*); wreszcie dewastacja w zakresie słownika, jako wynik naturalny rozwoju historycznego, przeszkadza w ustaleniu zapasu leksykalnego doby prajęzykowej, albowiem nieraz nie wiemy, czy brak pewnego wyrazu jest skutkiem jego zaniku w odnośnym języku, czy też ten wyraz nie był powszechnie znany, stanowiąc cechę li tylko części dialektów. W zakresie składni znowu wielkie trudności powstają na tle wyróżnienia faktów, połączonych genetycznie, od rzeczy, które są podobne lub identyczne tylko wskutek podobieństwa w przebiegu procesów psychicznych, jako podłoża odpowiednich zjawisk językowych. Ma się rozumieć, że w zakresie dźwięków i form mamy też niejedną przeszkodę do ściślejszych określeń, albowiem, jak zaznaczyłem powyżej, i tu wchodzi w grę różnice dialektyczne i chronologiczne, których nie możemy ująć w pewne ramy. Poza tem określenia dźwięków są li tylko przybliżeniem, ponieważ np. wiemy, że prajęzyk indoeuropejski posiadał *e*, ale nie wiemy naprawdę, jak się to *e* wymawiało w rzeczywistości, ponieważ poszczególne języki indoeurop. nie są w tym względzie zgodne, tem bardziej jesteśmy w kłopotcie, albowiem z góry możemy przypuszczać, że były tu różnice dialektyczne w samym prajęzyku. Ale stopień przybliżenia jest tu ten sam, co w zwykłej pisowni np. polskiej, gdzie znak *e* jest symbolem pewnego odcienia tego dźwięku, bliżej samym znakiem nie określonego. Nie jest również znanem, czy różniczkowanie np. w zakresie języków sło-

wiańskich w stosunku do dalszych losów grup *tj* i *dj* miało miejsce już w łonie prasłowiańszczyzny, czy też w tej dobie wymienione grupy jeszcze miały wymowę jednolitą; w tym ostatnim razie nie wiemy również, czy te grupy pozostały bez zmiany znaczniejszej, czy też zaszły w sposobie ich wymawiania jakieś innowacje.

Mówiąc krótko, przyznajemy rekonstrukcyom lingwistycznym, o ile są zgodne z obowiązującymi zasadami metodologicznymi i opierają się na materyale wystarczającym, byt rzeczywisty tylko z tem zastrzeżeniem, że nie potrafimy odtworzyć całokształtu prajęzykowego, jako ściśle ograniczonej jednostki konkretnej w przestrzeni i czasie. Ale do tego przychodzi jeszcze jedno memento, o którym często wielu zapomina, a do którego referent przywiązuje wielką wagę. Chodzi o sięganie poza granice, wytknięte samą istotą pracy historyczno-porównawczej. Otóż w zakresie języka praindoeuropejskiego naprawdę nie wiemy nic pozytywnego co do jego przeszłości, albowiem nasza metoda lingwistyczna napotyka tu na nieprzyzwyczajone przeszkody wobec braku materyału do zestawień. Prawda, same stosunki praindoeuropejskie, o ile są nam znane z rekonstrukcji, nasuwają pewne przypuszczenia o genezie ukształtowań, które istniały w dobie prajęzykowej przed rozpadnięciem wspólnoty praindoeuropejskiej, ale w zbyt wielu przypadkach te stosunki przedstawiają szereg zagadek, albo zgoła nie dających się rozwiązać, albo pozwalających na rozwiązanie nawet w kilku odmiennych kierunkach. Godząc się np. na założenie, że akcent miał w języku praindoeuropejskim rolę decydującą w genezie stosunków w zakresie wokalizmu, albowiem rzeczywiście te stosunki w inny sposób nie dają się objaśnić, nie można znowu się pisać na całokształt hipotez w rodzaju konstrukcji Hirta, a to dlatego, że obserwacye języków żywych zbyt często dają dowody, jak pozorna na pierwszy rzut oka jednolitość historycznie się rozszczepia. Np. należy uznać, że z redukcji *ei/oi* powstało *i*, ale stanowczo zaprzeczyć, żeby Hirtowi lub komu innemu powiodło się wykryć rzeczywiste pochodzenie stosunków w zakresie postaci „baz“ typu *ĝene*, *ĝenō*, *ĝnē/ĝnō* (*γενεήε*, *janitār* — *γινώτός*), oraz typu, którego rekonstrukcyą nie jest pewną, a który jest źródłem historycznie poświadczonych stind. *jātā-s*, łac. *natus* i t. d. obok *ĝen/ĝon* (*γένος*, *γένονα*). Nie udało się też dotąd wykryć pochodzenia alteracji *e/o* i wielu innych rzeczy, nie mówiąc już o śmiałych próbach objaśnienia sposobu powstania form deklinacji i konjugacji. Te wszystkie próby mają zdaniem referenta taką samą wartość, jaką miałyby np. rekonstrukcyą prasłowiańszczyzny na podstawie li tylko współczesnej polszczyzny bez wszelkich innych danych pomocniczych. Czegoby np. nie dało się powiedzieć

o pochodzeniu polsk. *ó*, gdy w rzeczywistości, jak dobrze wiemy, ten dźwięk, będący ciągiem dawnego *o* wzdłużonego ma pochodzenie nie identyczne co do wszystkich warunków wzdłużenia w kategoriach *Bóg*, *wrócić*, *góra*. Znowu nie wiedząc nic zgoła o pierwotnej różnicy dwóch typów deklinacyjnych *Bóg* a *syn*, próżnobyśmy się wysilali, chcąc objaśnić powstanie stosunków nowoczesnych, wymagających *Boże! synu!*

Wobec tego stanu rzeczy należy ściśle odgraniczyć to, co wiemy pozytywnego o stosunkach prajęzykowych od tego, co jest li tylko hipotezą; a czego wartość jest nieraz bardzo chwiejna i przemijająca. Na zakończenie zaznaczę, że w pewnych wypadkach jesteśmy nieco w lepszym położeniu. Oto np. rekonstrukcja epoki indo-irańskiej (pra-aryjskiej) czerpie materiały z zestawień wszystkich języków indoeuropejskich do określenia punktu wyjścia dla stosunków tej doby, zaś bliższe badania języków indyjskich i irańskich dają obfity materiał do odtwarzania stosunków w chwili, poprzedzającej ostatecznie rozdział wspólnoty aryjskiej. Wobec tego możemy skreślić, chociaż nieraz znowu niezbyt ściśle, przebieg rozwoju faktów językowych w międzyczasie pomiędzy tymi dwoma momentami chronologicznymi.

141. Bujak Franciszek: Traktat Kopernika o monecie.

We wstępie charakteryzuje autor stanowisko Kopernika w historii ekonomiki jako autora traktatu: „De monetæ cudendæ ratione“ i omawia przyczyny, które mogły wpłynąć na zajęcie się zagadnieniem monetarnym przez Kopernika, podnosząc między innymi inicjatywę rządu polskiego w r. 1519 i 1523.

Następnie (II) zdaje autor sprawę ze stosunku literatury historyczno-ekonomicznej do traktatu Kopernikowego, przy czem podkreśla zamilczenie go przez Niemców a uwzględnianie na równi z Mikołaja Oresme'a traktatem przez naukę francuską, włoską i angielską. Atoli zarówno w obcym jak i polskim piśmiennictwie, które się dziełem Kopernika dużo zajmowało w ostatnich czasach, nie podjęto dotąd bardziej szczegółowej jego analizy na tle poglądów dawniej wypowiedzianych.

Trzeci ustęp poświęcony jest krótkiemu przedstawieniu dawniejszych poglądów na zagadnienie pieniądza w Europie i w Polsce, przy czem w szczególności podkreślono znaczenie memoriału rady m. Krakowa w r. 1396 o kwestyi monetarnej.

Z kolei (IV) omówiony jest czas i warunki powstania obu znanych dotąd redakcyi traktatu Kopernika, kwestya języka, w którym został traktat pierwotnie napisany, stosunek treści wcześniejszej redakcyi z r. 1519 do pełnej redakcyi z r. 1525 oraz kwestya, o ile Kopernik mógł znać swoich poprzedników.

Ustęp V-ty poświęcony jest przedstawieniu poglądów ekonomicznych Kopernika na tle dawniejszych a w szczególności na tle poglądów Oresme'a. Kopernik okazuje się bardziej treściwy i ścisły w określeniach, zarzuca moralizowanie a staje na gruncie gospodarczych przyczyn i skutków. Na szczególne podkreślenie zasługuje u Kopernika celowe posługiwanie się metodą historyczną a nawet porównawczą obok zwykłej dotychczas metody uogólniania doświadczenia codziennego. Jego definicya pieniądza ma dotąd wartość naukową, stanowi bowiem syntezę zasady substancyonalności i państwowego pochodzenia pieniądza, oraz opiera się na uznaniu doniosłości czynnika ilościowego (teorya kwantytatywna). Dalej wykazuje autor, że nikomu innemu tylko Kopernikowi należy zasługa sformułowania naukowego prawa złej monety, które to prawo nosi dotąd błędnie nazwisko Greshama, mimo, że autor tego terminu (Macleod) dawno swój błąd sprostował. Autor stara się uzasadnić, że Kopernik istotnie znał traktat M. Oresme'a (czego dotąd albo nie poruszano w literaturze albo tylko negatywnie), ale go przewyższa nie tylko ścisłością określeń, ale także większą konsekwencyą, niekiedy zaś zajmuje odmienne stanowisko, a w pewnych kierunkach znowu wychodzi poza zakres jego idei.

Ustęp VI-ty omawia stosunek Kopernika do współczesnego memoriału J. L. Decjusza, który miał na celu uzasadnienie polskiej reformy monetarnej pod kątem widzenia techniki finansowej i menniczej. Decjusz uwzględnił także porównanie monet pruskich z polskimi, a więc zajmował określone stanowisko wobec reformy monetarnej pruskiej, której poświęcony był traktat Kopernika. Odpowiedź Senatu pruskiego udzielona Decjuszowi na przesłany przezeń jego memoriał zwalcza w świetnej polemice jego idee przewodnie argumentami zaczerpniętymi z Kopernika, słuszne jest więc przypuszczenie, że właściwym autorem tej odpowiedzi jest sam Kopernik.

Ostatni (VII) ustęp omawia wpływ idei Kopernika na życie i porusza kwestyę jego poglądów narodowych i politycznych.

Rozprawa niniejsza wydrukowana została w Księdze pamiątkowej, poświęconej uczczeniu 450-letniej rocznicy urodzin Kopernika wydanej we Lwowie.

142. Włodarski Bronisław: Polityka ruska Leszka Białego w latach 1202 — 1227.

Praca niniejsza ma za zadanie oświecić politykę ruską Leszka Białego. Monografię, poświęconą temu zagadnieniu, mamy dotychczas tylko jedną. Jest to rozprawa Ludwika Droby p. t. *Stosunki Leszka Białego z Rusią i Węgrami* (Rozpr. Ak., s. I, t. XIII), która jednakże, obok cennych zresztą nieraz spostrzeżeń, ma liczne braki, ponieważ nie uwzględnia

znacznej części materiału źródłowego. Rozprawa Droby powstała wprawdzie przed czterdziestu laty, zużytkowano jednakże do niej, ze źródeł ruskich już wtedy dostępnych, jedynie tylko jeden latopis t. zw. „Hipacki“. Tak samo przedstawia się sprawa ze źródłami węgierskimi, których poza kodeksem Fejera prawie że nie tknięto.

Należy tu zaznaczyć, że stosunki polsko-ruskie za Leszka poruszył ponownie niedawno Stanisław Zachorowski w dwóch swoich pracach: *Studia do XIII w.*, *Rozpr. Ak.*, s. II, t. 37 i *Wiek XIII w Encykl. pol. Akad.* Autor opiera się przeważnie na wynikach rozprawy Droby, wobec czego prace te zasadniczo nie różnią się od niej. Przed Zachorowskim kwestye pol.-węg.-ruskie zestawiał także prof. Hruszewski w III t. swojej *Historji Rusi*. Zaslugą prof. Hruszewskiego jest przedewszystkiem wprowadzenie większej ilości źródeł ruskich i po części i węgierskich. Postawiwszy sobie za zadanie przedstawienie historji Rusi, rzecz naturalna, nie poruszył głębiej stosunków wewnętrznych Polski, wobec czego niejeden z momentów wzajemnych polsko-ruskich nie został dokładnie wyświetlony. W każdym razie zbadanie dziejów ruskich przez prof. Hruszewskiego znacznie umożliwiło poznanie polityki ruskiej Leszka.

Praca Droby rozpoczyna przedstawienie akcji wypadkami zaszłymi już po bitwie pod Zawichostem. Referent sądzi, że na to wpłynęły dwie przyczyny: przedewszystkiem według Droby Leszek obejmuje rządy w Krakowie dopiero w 1206 r., a następnie dlatego, że główne źródło ruskie, jedyne, jak wspomniałem, na którym ta praca jest opartą, t. j. latopis hipacki, swoją część trzecią, przedstawiającą dzieje halicko-włodzimierskie w XIII w., rozpoczyna także dopiero wypadkami po śmierci Romana halickiego pod Zawichostem. Co do kwestyi pierwszej, to dzięki badaniom prof. Balzera (*Walka o tron krakowski*, *Rozp. Ak.*, s. II, t. V) wiemy, że Leszek obejmuje rządy w Krakowie już w 1202 r. Już to samo nakazuje cofnięcie przedstawienia akcji nieco wstecz. Zresztą polityka Leszka wobec Rusi była niejako dalszym ciągiem polityki jego ojca Kazimierza.

Najprawdopodobniej zaważył tu znacznie głos panów krakowskich, stojących na gruncie rozszerzenia, jak najdalej w księstwach ruskich wpływu polskiego, przy równoczesnem przyjaznem stanowisku wobec Węgrów, występujących już od XII w. z pretensjami do Halicza. Leszek, choć nie zawsze chętnie, zawdzięczając panowanie w Krakowie możnowładztwu, ulegał mu dosyć. Dlatego też we wstępie do pracy niniejszej postanowiono szerzej przedstawić wzajemne stosunki polsko-ruskie w ostatnich latach Kazimierza Sprawiedliwego, jak też i podczas regencji krakowskiej w czasie małoletności Leszka. Jednem z najbardziej niejasnych zagadnień wzajemnych sto-

sunków Romana halickiego z Polską, to bitwa pod Zawichostem. Opierając się na źródłach ruskich, które pośrednio rzucają na ten fakt światło, jako też łącząc zmiany z wewnętrznym położeniem w Polsce, przy uwzględnieniu zapisek ze źródeł duńskich o akcji Laskonogiego na Pomorzu, referent stara się ustalić pogląd panujący w literaturze naszej, jakoby Laskonogi z wojennymi zamiarami wystąpił przeciw królowi duńskiemu i sądzi, że tę wyprawę Romana można wytłumaczyć na tle sąsiedzkiej polityki. Zużytkowanie dokumentów węgierskich w szerszym zakresie, niż to dotychczas zrobiono, umożliwiło dokładniejsze oznaczenie chronologii wypadków znanych ze źródeł ruskich, z których korzystanie utrudnionem jest właśnie przez niedokładną chronologię latopisów. Należy tu wspomnieć, że brakowi temu starał się znacznie zaradzić prof. Hruszewski przez ogłoszenie rozprawy poświęconej chronologii latopisu halicko-wołyńskiego. Wprowadzenie także wiadomości ze źródeł polskich pozwoliło w pewnych wypadkach na dokładniejsze oznaczenie lat. Dwa listy Andrzeja II do papieża Innocentego III niedatowane, lecz jak z treści można oznaczyć z 1214 i 1215 r., a szczególnie ten drugi, umożliwiły dokładniejsze poznanie okoliczności towarzyszących traktatowi spiskiemu, koronacyi Kolomana węg. na króla halickiego, jak też i najbliższych im wypadków. Referent zaznacza, że między dokumentami węgierskimi, mamy dwa dokumenty, nie zużytkowane dotychczas przez naszą literaturę, które rzucają ciekawe światło na stosunki pol.-węg. z tego czasu. Jednym z nich, jest to przywilej syna Andrzeja II, Beli IV z r. 1250, z którego dowiadujemy się, że w wyprawie krzyżowej Andrzeja z 1217 r. brał udział jakiś książę polski; drugi, który pozwala wnioskować, że około 1220 r. bawił w Polsce u Leszka poseł węg. opat Benedyktynów ostrzyhomskich, które to poselstwo można złączyć z wypadkami pol.-rusko-węg. Zwrócenie uwagi na wewnętrzne położenie w Polsce, na stosunek książąt dzielnicowych względem siebie, a już szczególnie działalność Laskonogiego, podniesiona już przez prof. Abrahama (Pierwszy spór kośc.-pol. Rozp. Akad., s. II, t. 7) daje możność wytłumaczenia całego szeregu kroków Leszka na Rusi. Między dokumentami pomorskimi, mamy jeden dokument, także nie zużytkowany dotychczas w literaturze naszej, pozwalający wnosić, że Władysław Odonicz, jak to słusznie wywnioskował prof. Balzer, już w 1220 r. bawi na Pomorzu. Dając ogólną charakterystykę kroków Leszka na Rusi, należy zaznaczyć, że nie można mu zarzucać braku wytkniętego celu działania, braku talentu i energii, jak się to zwykło za Drobą powtarzać. Myślą, która kierowała krokami Leszka na Rusi, była chęć rozszerzenia wpływu polskiego jak najdalej na wschód. Cel ten wytknął mu jeszcze ojciec swojemi wyprawami na Ruś. Leszek kon-

sekwentnie do niego dążył i trzeba przyznać, że chwilami miał powodzenie mimo niesprzyjających mu warunków. Że ostatecznie polityka jego poniosła tutaj klęskę, to nie jest jego winą, lecz okoliczności, że nie rozporządzał już tą siłą, jaką miał jego ojciec i że stosunki dzielnicowe w znacznej mierze utrudniały mu wykorzystanie zwycięskich wypraw. W dodatku analizuje referent naracę dokumentu pomorskiego z 1180 r., ponieważ jest ona w związku z wydarzeniami poruszonymi w pracy w 1205 r., a drugi ekskurs poświęca udziałowi Polski w wyprawie krzyżowej Andrzeja II.

143. Wojciechowski Zygmunt: Momenty terytoryalne organizacyi grodowej w Polsce Piastowskiej.

Punktem wyjścia dla autora jest praca prof. St. Zakrzewskiego o Nadaniach na rzecz Chrystyana, z rozdziałem o uposażeniu grodowym. Rozwinął tam prof. Zakrzewski tezę, że najdawniejszą naszą organizację grodową cechowało powikłanie wzajemne uposażeń grodowych, mające na celu z jednej strony uniezależnienie grodu od jego miejscowych warunków, z drugiej zaś łamanie partykularyzmu dzielnicowego. Wywody swoje poparł prof. Zakrzewski szeregiem wzmianek źródłowych, między którymi główną rolę odgrywały wzmianki o eksterytoryalności naroku, pojmowanego wówczas jeszcze za Piekosińskim jako osady służebne, jak Kuchary, Piekary i t. p.

Odmienne ujął tę rzecz prof. Bujak, który wychodząc z założenia, że niegospodarczem i nieekonomicznem było zawsze łączenie w jedną całość wsi rozprószonych po różnych terytoriach, starał się materyał źródłowy, na którym oparł się prof. Zakrzewski, t. j. wiadomości o naroku, wytłomaczyć inaczej, uważając narok w analogii do stosunków czeskich za instytucję prawa karnego.

Autor pracy niniejszej podejmuje rewizję tego zagadnienia. Nie zaczyna od rejestracyi i interpretacyi faktów eksterytoryalności, lecz uprzednio usiłuje sobie zdać sprawę z „terytoryalności“ uposażenia grodowego i w tym celu sięga do zbadania takich kasztelanij, które przeszedłszy w ręce kościoła zaraz w pierwszych czasach historycznych i nie ulegając wskutek tego zmianom, mogą coś powiedzieć o formach dawniejszych. Szczegółowo rozpatruje więc kasztelanie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, krakowskiego i wrocławskiego, opuszczając kasztelanie biskupstw wrocławskiego i mazowieckiego, pierwsze dla braku polskich wydań kartograficznych, drugie dla stanu wydań źródłowych.

Szczegółowa rekonstrukcja uposażeń grodowych w wyliczonych wyżej wypadkach wykazuje zasadniczą przewagę pierwiastka terytoryalnego. Wspomniane kasztelanie biskupie przedstawiają się jako zwarte kompleksy majątkowe, z fragmen-

tarycznymi osadami książęcymi, zresztą tylko w kasztelaniach łowickiej i wolborskiej. Po odliczeniu nawet szeregu wsi na poczet enklaw książęcych, o których dziś nie wiemy, czy istniały i na poczet osad eksterytoryalnych, o których ślad zaginął, moment terytoryalności okazuje się górującym.

Rezultat ten wydaje się autorowi ważnym, ponieważ omawiane w dalszym ciągu fakty eksterytoryalności uważa w konsekwencji nie za wyraz normalnych stosunków w zakresie uposażeń grodowych, lecz raczej za objawy do pewnego stopnia wyjątkowe, aczkolwiek te wyjątki dadzą się ująć w system i rozdzielić w dwie grupy.

Dotarcie do pierwszej grupy umożliwiła autorowi obserwacja dwu zjawisk. Po pierwsze, bliższe przyglądnięcie się rozmieszczeniu osad każdego z omawianych grodów, po drugie zaś wzmianka źródłowa o podziale ziemi kujawskiej między synów Konrada mazowieckiego w 1236 r. Mowa tam o powikłanych stosunkach uposażeń między sąsiednimi grodami. Skonfrontowanie tego faktu z obrazem uposażenia takiego Łowicza na przykład, jasno wykazuje, że osady eksterytoryalne powstawać mogły z tego powodu, iż pierwotne uposażenia jako jednostki w organizacyi majątku książęcego nie liczą się z jakąś oderwaną linią podziału administracyjnego, lecz wchodzą nawzajem w zazębia, chociażby istniała granica wybitnie naturalna jak rzeka. Tak np. mimo, że między Sochaczewem i Łowiczem naturalną granicę tworzy rzeka Rawka, osady sochaczewskie i łowickie nawzajem tę rzekę przekraczają. Gdyby jednak kiedykolwiek prowadzono granicę między Łowiczem i Sochaczewem, pobieglaby ona Rawką, skutkiem czego część osad łowickich znalazłaby się na obszarze grodu sochaczewskiego, a część osad sochaczewskich na obszarze grodu łowickiego. Ta grupa faktów nie jest więc wyrazem żadnej polityki celowej wewnętrznej, lecz tylko wpływem najdawniejszego charakteru podziałów administracyjnych.

Jednakowoż osady eksterytoryalne dwu sąsiednich grodów nie muszą się ograniczać tylko do terytoryów granicznych. Mogą istnieć i w głębi terytoryum danego grodu, a także pomiędzy grodami niesąsiadującymi ze sobą. W tym wypadku momentem twórczym bywają aktualne potrzeby gospodarcze, nakazujące przeniesienie pewnej grupy osadników z osady a grodu A, do osady b grodu B, przyczem łączność z grodem A nie zostaje zerwaną. Charakterystyczny dowód na istnienie podobnych przenosin daje wypadek z dziesiętnikami chroberskimi. I ta możliwość eksterytoryalności w zakresie pierwszej grupy faktów nie świadczy o celowej polityce wewnętrznej, lecz tylko o zmieniających się od wypadku potrzebach gospodarczych i płynących stąd następstwach.

Poza tem autor nie sądzi, by wszystkie enklawy książęce na terytoryach kasztelanij biskupich były osadami eksterytorjalnymi, dlatego, że jak z jednej strony wchodząc pierwotnie w skład uposażenia grodu, później biskupiego, w chwili nadania mogły zostać zatrzymane „in signum domini”, tak z drugiej strony dostać się mogły i później z rąk biskupich w książęce, względnie powstać „in cruda radice” w lasach kasztelanij, w XII w. prawie wyłącznie jeszcze pozostających w ręku książęcem.

Inaczej rzecz się ma z narokiem. Autor przyjmuje w pełni tezę prof. Bujaka, który zbija mniemanie o identyczności naroku z osadami służebnymi i równocześnie podnosi różnicę między ustrojem narokowym i dziesiętnym. Na obie tezy da się przytoczyć jeszcze szereg innych dowodów, co też autor czyni. Natomiast nie podziela hipotezy o polskim naroku, jako instytucji prawa karnego. Rozbiór kwestyi tej zaczyna od ustalenia słowa „narok” jako bezpośredniego derivativum od narzec (przeznaczyć, naganić), przyczem rozstrzygnięcie czy narocznicy są to ludzie „naganieni”, czy też „przeznaczeni”, odkłada do końca pracy. Z kolei nawiązuje do spostrzeżenia prof. Zakrzewskiego, że narok szeregu grodów leży zdala od nich. Chodzi jednak tylko o to: jakich grodów. Bliższa interpretacya odnośnych wzmianek doprowadza do konkluzyi, że są to grody graniczne (Opole, Wrocław, Lubusz, Wieleń i inne grody nadnoteckie, grody ziemi chełmińskiej), broniące linii Odry, Noteci i granic pruskich. W szczególności wykazuje autor, że gród „Wilem” jest to Wieleń i że narocznicy mieszkający w kasztelanii woltborskiej podlegali któremuś z grodów ziemi chełmińskiej. Do tego dołącza się gród graniczny na pld. wschodzie — Biecz, z narocznikami na półn. wschód od Krakowa. Dalsze rozpatrzenie szczegółów stwierdza ponadto, że istniały skupienia osad, w których mieszkali narocznicy podlegli dwu różnym grodom, w dwu różnych kierunkach położonym (Opole i Biecz, Wieleń i grody ziemi chełmińskiej) i wreszcie, że sieć narokowa danego grodu, niekoniecznie ogranicza się do jednej ziemi, lecz rozciągać się może na kilka. W szczególności narocznicy Wieleńa mieszkają na poł. od Warty w Wielkopolsce, a oprócz tego w Sieradzkim, w Straszkwie pod Rozprą.

Czem się ci narocznicy trudnili? Źródła bezpośredniej odpowiedzi na pytanie to nie dają, przynajmniej w kierunku pozytywnym, negatywnie bowiem da się stwierdzić na podstawie dokumentów trzebnickich, że nie byli ludnością w ścisłym tego słowa znaczeniu rolniczą. Dokumenty staniąteckie stwierdzają, że byli pociągani do budowy muru dookoła grodu. W każdym razie była to jakaś organizacya wojskowa, ludzie przeznaczeni do jakichś funkcji wojennych. W XIII w.

ustrój narokowy jest już na wymarcu. Był on celowy w czasie utrzymującej się jedności państwowej; natomiast podział na dzielnice uniemożliwił normalne jego działanie, książęta też rozdarowują tę ziemię, stąd owe nieliczne zresztą wzmianki o naroku. Zaznaczyć też trzeba, że organizacja narokowa nie wybiła specjalnego piętna na ustroju grodowym, przynajmniej w wypadkach omówionych w rozdziale pierwszym pracy. Sama zaś jest wyrazem funkcji, do jakich bywały pociągane uposażenia grodowe, w swem założeniu jednostki organizacyjne majątku książęcego.

We wstępie pracy postawił sobie autor następujące zadanie: zbadać, „czy umieszczanie osad poza obrębem ich grodu było wynikiem celowego działania, a następnie gdyby to dało się stwierdzić, czy ta celowa działalność zmierzała istotnie do łamania partykularyzmu dzielnicowego, czy też skutek ten był osiągany mimowoli, t. j. że pierwotne osadzanie pewnych ludzi poza terytorium ich grodu, czy też przydzielanie pewnych ludzi osiadłych w jednej dzielnicy grodowi innej dzielnicy, miało w zamierzeniu inne, konkretnie określone cele i dopiero pośrednio osiągano rezultaty donioślejsze. Niezmiernie ważny jest w końcu problem rozmiarów zjawiska eksterytoryalności, porównanie jego z „terytoryalnością“ organizacji grodowej (co się łączy z kwestją, czem była w ogóle kasztelania) i wyprowadzenie stąd odpowiednich wniosków.

Odpowiedzi na te pytania będą następujące: Ustrój grodowy w swem założeniu jest organizacją majątku książęcego i jako taki opierać się musi na terytoryalności. Jednakowoż zdarzają się odchylenia od tej reguły i to w dwu kierunkach: raz potrzeby gospodarcze doprowadzają do przeniesienia pewnej osady z terytorium jednego grodu na inne, względnie ząbienia potworzone między dwoma sąsiednimi grodami, po przeprowadzeniu stałej granicy wywołują stosunki wzajemnej zależności; drugi raz znów funkcje wojskowe państwa zmuszają do przeprowadzenia systemu nieokreślonego bliżej naroku. Powstała w ten sposób w ostatnim wypadku eksterytoryalność, nie jest wyrazem organizacji ustroju grodowego, lecz funkcji, do jakich bywa on pociągany; funkcje zaś te, według stojących do dyspozycji źródeł nie mają za cel ogólnych zadań łamania partykularyzmu, lecz po pierwsze: uniezależnienie tej określonej służby, jaką spełniać mają narocznicy, od miejscowych warunków grodu, któremu podlegają, i dalej: wyzyskanie dla tej służby sił, które z racji swego zamieszkania w głębi kraju, nie pozostawały w bezpośredniej łączności z granicami państwa.

144. Dobrowolski Kazimierz: Wróżda i pojednanie w Sidzinie pod Babią górą w XVI i XVII w.

W rozdziale wstępnym omawia autor powstanie wsi lokowanej w r. 1563. Prawny jej ustrój opiera się na normach prawa niemieckiego, stosowanych w średniowieczu, natomiast gospodarczy ustrój najzupełniej od nich odbiega. Cechuje go kombinowanie uprawy roli z gospodarstwem pasterskim. Jednostkę gospodarczą tworzy zarębek, zwarty obszar ziemi, zbliżony pod względem wielkości do łanu. Taki system osadnictwa ułatwia tworzenie się osiedli i związków rodowych. Gdy chodzi o prawo, którem posługiwała się wieś w zakresie spraw cywilnych i karnych, to spotykamy tu starodawne instytucje prawa polskiego: prawo bliższości, obejmujące ogół rodoców i szczątki wróżdy.

W części drugiej przedstawia autor resztki wróżdy zachowane w Sidzinie. Uśmiercenie człowieka stwarza stan wrogi, wróżdę, między dwoma związkami rodowymi, ściągając przedewszystkiem reakcję prywatną. Autor omawia kolektywne uprawnienia i resztki kolektywnej odpowiedzialności związków rodowych, oraz ich liczebność. Wykonania zemsty nie spotykamy, choć uważa się ją za możliwą, panuje natomiast system kompozycyjny. Strona bolejąca wstępuje na drogę umowy za pośrednictwem jednaczy. Treścią pojednania jest okup, o różnej wysokości, zależnej przedewszystkiem od społecznego stanowiska uśmierconego, następnie pokora i ofiara na rzecz kościoła. Pokora stanowi wynagrodzenie moralne, wyraża przeproszenie. Ma charakter świecki. Ofiara na rzecz kościoła stanowi odrębną część składową pojednania i jest niezależną od pokory. Gdy obie strony doszły do porozumienia dokonywano aktu „zgody“ przed sądem, członkami związków rodowych, rekojemcami, jednaczami i licznie zebrany tłumem włościan. Zgoda otrzymywała zatwierdzenie sądu, zyskując w ten sposób charakter prawno-publiczny. Obie strony składały obopólne przyrzeczenie zachowania pokoju. Stosunek sądu wiejskiego do ugody przedstawia się różnie. Rokowania stron miały przy najmniej w pierwszych wypadkach wróżdy charakter przeważnie pozasądowy, jednak strony nie mogły pominąć sądu i musiały przed nim dokonać aktu zgody. Zamyka tę część omówienie stosunku władzy patrymonialnej do jednania; pobiera ona dopiero w połowie XVII w. nieznaczną „winę“, która nie stanowi części okupu, lecz jest dodatkowem zadośćuczynieniem na rzecz pana.

Część trzecią poświęca autor charakterystyce urządzeń w Sidzinie z punktu widzenia przeżytków. Następnie przedstawia ewolucję, jakiej uległy te urządzenia w połowie XVII w., poczem rozpatruje kwestye: a) co działo się, jeśli strona bolejąca nie ściagała zabójcy, b) gdy strony zwaśnione nie doszły

do porozumienia, c) zabójca nie mógł złożyć okupu. Ogółem biorąc, cechuje urządzenie w Sidzinie stan przejściowy między czysto prywatnym charakterem wróżdy, a przeobrażeniem się jednania w nakładaną przez sąd główszczyznę.

W ostatniej części zastanawia się autor nad pochodzeniem omówionych urządzeń, uważając je za resztki dawnych instytucyj polskich; uchyla też wątpliwość, jakoby powstały one pod wpływem prawa niemieckiego, poczem przechodzi do omówienia przyczyn tak długiego ich zachowania się. W związku z tem stara się autor przedstawić zasadnicze warunki rozwoju kultury włościan polskich w trzech ostatnich stuleciach Rzplitej. W zakresie kultury materyjalnej i umysłowej mieli oni stosunkowo największą swobodę i tu wykazują, wskutek niemożności żywszego rozwoju, dużo zachowawczości. Natomiast życie gospodarcze i prawne włościan reguluje w wysokiej mierze władza patrymonialna i tu swoboda ruchów jest silnie ograniczona. Tam jednak, gdzie istnieje większa swoboda urządzania życia, jak w Sidzinie, spotykamy też objawy konserwatyzmu, opartego na tradycji. Większa swoboda życia w Sidzinie jest wynikiem warunków geograficznych (wieś górską nad granicą orawską).

145. Matakiewicz Maksymilian: Hydrologiczna miara żeglowności rzeki.

Praca ta wiąże się z trzema poprzednimi pracami autora, a mianowicie wydaną w r. 1917 pracą „Drogi wodne w Polsce“, w roku 1920 „Regulacya Wisły“ i w roku 1921 „Światowe drogi wodne a regulacya Wisły“.

Pierwsza z nich omawia warunki hydrologiczne 11 największych rzek w Polsce i wysnuwa wnioski co do ich żeglowności, druga zajmuje się specjalnie Wisłą, a trzecia porównuje Wisłę z innemi wielkimi rzekami europejskimi.

W pracy niniejszej chodzi o uzyskanie, na podstawie znajomości warunków przyrodzonych danej rzeki, miernika jej przydatności do celów żeglugi, czyli o uzyskanie wyrażenia na hydrologiczną miarę żeglowności rzeki. Jako taką miarę uważa autor średnią głębokość regularnego profilu danej przestrzeni rzeki, odpowiadającego danej objętości przepływu Q i spadkowi przeciętnemu i . Do ustalenia potrzebnej formuły musiał autor przeprowadzić badanie związku między szerokością a głębokością średnią profilów rzek i związek ten dla rzek normalnie rozwiniętych określił równaniem:

$$\frac{B}{t_s} = 6,821 F^{0.3} i^{1/10}, \text{ w którym oznaczają:}$$

B szerokość zwierciadła profilu w m ,
 t_s średnią głębokość profilu w m ,

F powierzchnię dorzecza w km^2 ,
 i spadek jednostkowy łóżyiska.

Ostateczna formuła wyprowadzona przez autora, a podająca wartość „ N “, t. j. miarę żeglowności rzeki, brzmi:

$$N = \left(\frac{Q}{232 F^{0,8} i^{0,6}} \right)^{1/11}$$

Autor po sprawdzeniu tej formuły na szeregu rzek europejskich podaje wartości „ N “ dla 25 sekcji Wisły i dla czterech charakterystycznych objętości, stwierdzając w zakończeniu, że wyrażenie tego rodzaju może być pomocne do szybkiego zorientowania się w przyrodzonych warunkach żeglowności rzeki. Do tego dążyły już i międzynarodowe kongresy żeglugi, zalecając sporządzenie dla rzek żeglownych „formularzy“, pozwalających na szybką orientację co ich charakteru i żeglowności.

146. Sokólska Julia: Aparat Golgi'ego w komórkach somatycznych i płciowych (spermato- i owogeneza) pająka domowego (*Tegenaria domestica* Cl.).

Niniejsza praca zaznajamia nas po raz pierwszy z aparatem Golgi'ego u przedstawiciela pajęczaków i wykazuje jego obecność w całym szeregu komórek pająka domowego. W komórkach nerwowych, zarówno dużych jak małych, aparat Golgi'ego jest rozprószony, przyczem jego wykształcenie morfologiczne jest tu bardzo zbliżone do tegoż u skorupiaków i pewnych owadów. W owogenezie wykazano go w postaci elementów również rozprószonych w całej plazmie owocytów, jednak większość elementów aparatu skupia się tu głównie dokoła t. zw. jądra Balbianiego. W spermatogenezie śledziła autorka aparat Golgi'ego od momentu wytwarzania się spermatogoniów z przepłciowego syncytium, aż do spermatyd, zarówno w stadyach spoczynkowych, oraz stadyach wzrostu komórek, jak i podczas podziałów, przyczem stwierdzono, że podczas pierwszego podziału spermatocytów substancja aparatu dzieli się nierównomiernie pomiędzy obie komórki potomne, przechodząc w całości lub prawie w całości do jednego ze spermatocytów drugiego rzędu. W dojrzałych plemnikach, z powodu bardzo małych rozmiarów tychże, nie można stwierdzić stanowczo, czy występujące w nich czernienia odpowiadają aparatowi Golgi'ego, opisanemu w plemnikach innych zwierząt. W obserwowanych nabłonkach jajnika i gruczołu przedniego, w stadium spoczynkowym tych organów, aparat Golgi'ego zachowuje się pod względem morfologicznym niemal identycznie, występując stale w postaci luźnych elementów, zgrupowanych tuż nad jądrem komórkowym; w okresie zaś czynności tych organów, zarówno w komórkach nabłonka jajnikowego, jak i gruczołu

przędnego, zmienia się tylko topografia poszczególnych elementów.

Po szczegółowym rozpatrzeniu wykształcenia morfologicznego aparatu Golgi'ego w poszczególnych komórkach rozmaitych organów pająka domowego można określić typ tego składnika plazmatycznego u tego zwierzęcia jako przejściowy między typami rozprószonym i skupionym, znanymi z komórek innych zwierząt. Nierównomierny podział aparatu Golgi'ego, stwierdzony po raz pierwszy przez autorkę podczas spermatogenezy, zasługuje w przyszłości na baczniejszą uwagę, gdyż możliwem jest, że zjawisko to łączy się ze sprawą determinacji płci lub też innymi zjawiskami mendelizmu.

147. Słowikowska Stanisława: Badania doświadczalne nad znaczeniem gruczołu tarczowego płazów dla ich własnej metamorfozy.

Dotychczasowe badania nad znaczeniem gruczołu tarczowego płazów dla ich własnej metamorfozy zajmowały się a) zachowaniem się tarczycy u kijanek sztucznie pozbawionych innego gruczołu wewnętrznego wydzielania (Adler), b) wpływem temperatur wysokich i niskich, na tarczycę kijanek, c) wpływem ekstyrpacji tarczycy (Hoskins, Allen) u młodych kijanek na ich metamorfozę, d) zmianami morfologiczno-histologicznymi, którym ulega w okresie larwalnym i w czasie normalnej metamorfozy (Majerówna). W ostatnio wymienionych badaniach wyróżniono w okresie życia płazów, obejmującym stadium larwy i stadya metamorfozy fazę nieczynną gruczołu tarczowego wcześniejszą i czynną późniejszą.

Ponieważ metody morfologiczne prowadzą tylko do prawdopodobnych sądów, dostatecznego dowodu zaś w tej sprawie mogą dostarczyć tylko doświadczenia, przeto autorka postanowiła przy użyciu eksperymentu przekonać się o tem, czy w rzeczonem okresie życia płazów istnieje nieczynna i czynna faza ich gruczołu tarczowego. Doświadczenia te, które autorka wykonała po raz pierwszy, polegają na zbadaniu wpływu, jaki wywiera gruczoł tarczowy płazów, wprowadzony w nadmiarze do organizmu kijanki, na ich metamorfozę, co by pozwoliło uzyskać odpowiedź na pytanie, czy wpływ ten jest identyczny z tym, jaki wywiera gruczoł tarczowy zwierząt ssących lub pewne substancje z niego otrzymywane i czy obojętny jest wiek płaza, którego gruczoł wprowadzono w nadmiarze do organizmu kijanki. Doświadczenia swe kontrolowała autorka metodami histologicznymi, przy pomocy których badała stosunek gruczołu własnego kijanek do sztucznie wprowadzonego oraz gruczoł tarczowy zwierząt kontrolnych.

Nadmiar gruczołu tarczowego wprowadzała autorka do organizmu kijanek na drodze parenteralnej, przez implantację.

Ogółem wykonała 4 doświadczenia na gatunku *Rana esculenta*, 2 na gatunku *Rana temporaria*. Młodym kijankom transplantowała 1) gruczoł tarczycowy z kijanek młodych, 2) gruczoł tarczycowy z kijanek, będących w stadium najwyższej metamorfozy, 3) gruczoł tarczycowy dorosłych, płciowo dojrzałych żab. Wyniki jakie otrzymała, dadzą się streścić w następujący sposób:

1) Gruczoł tarczycowy młodych kijanek, wprowadzony do organizmu kijanek równowiekowych, posiadających swoją własną tarczycę, nie przyspiesza ich metamorfozy i nie narusza ich własnej tarczycy.

2) Gruczoł tarczycowy kijanek, będących w stadium najwyższej metamorfozy, wprowadzony do organizmu młodych kijanek, posiadających swoją własną tarczycę, wywołuje typowe przyspieszenie metamorfozy, identyczne z tem, jakie wywołuje gruczoł tarczycowy zwierząt ssących, ale wstrzymuje wydatnie rozwój ich własnego gruczołu.

3) Gruczoł tarczycowy żab dorosłych także przyspiesza metamorfozę kijanek, podobnie jak gruczoł kijanek będących w stadium najwyższej metamorfozy.

Doświadczenia te dowodzą, że w okresie życia płazów, obejmującym stadya larwalne i stadya metamorfozy, da się wyróżnić nieczynną i czynną fazę tarczycy. Pierwsza jest współczesna stadyom larwalnym, druga stadyom metamorfozy.

148. Lewicki Stanisław: O ciałach przeciwplemniczych u kobiet w następstwie spółkowania.

Doświadczenia przeprowadzone na zwierzętach wykazały, że po wstrzykiwaniach parenteralnych sperma zwierząt we krwi powstają ciała zabijające plemniki (spermotoxyny). Należało więc przypuszczać, że i u kobiety po spółkowaniu w pochwie lub w macicy wchłonięta sperma mężczyzny może we krwi wytworzyć ciała podobne, działające niszcząco na plemniki ludzkie, tj. spermotoxyny ludzkie. Do wykazania tych ciał we krwi kobiety po licznych próbach użył autor metody wiązania dopełniacza, w obecności antygeny sporządzonego z ejakulatu mężczyzny. Badania, przeprowadzone dotychczas jeszcze na dość szczupłym materiale, wykazały, że u kobiety, która spółkowała, we krwi dadzą się rzeczywiście wykazać ciała, pod względem biologicznym identyczne ze spermotoxynami, uzyskanymi u zwierząt. Badania dalsze muszą tę sprawę jeszcze potwierdzić na znacznie większym materiale, wykazać pewne niejasności, dotyczące wyjątków od tej reguły, wysubtelnić metodę i zająć się sprawą, czy ciała przeciwplemnicze nie mogą mieć wpływu na brak nie dającej się wytłumaczyć niepłodności u niektórych kobiet.

149. **Styrnałówna Marya: Stosunki geologiczne okolicy Dynowa.**

Budowa geologiczna Karpat przemyskich pozostała do dziś nie rozwikłaną z powodu braku systematycznych zdjęć geologicznych. Trudności, jakie badaniom się przeciwstawiają, polegają na braku instruktywnych odkrywek: należało przeto uwzględnić dalszą okolicę, by rozświetlić swoiste dla okolicy Przemyśla zagadnienia stratygraficzne i tektoniczne. Pracą powyższą objęła autorka okolicę Dynowa, obszar otoczony kolanem Sanu między Mrzygłodem a Dynowem. Poprzednie badania Grzybowskiego i Szajnochy dały wyniki w znacznym stopniu niezupełne, wyniki autorki przedstawione kartograficznie pozwalają wypełnić przerwę między mapą Dobromil, zdjętą przez Wiśniowskiego a zdjęciami Kropaczka, uskutecznionymi na W i N od Dynowa.

Na powyższym obszarze wydzielono: a) górnokredowe warstwy inoceramowe — typowo rozwinięte; w eocenie — pstre ily i łupki oraz zielone łupki z hieroglifowymi piaskowcami. Ponad temi warstwami występują w kilku miejscach badanego obszaru krzemieniste margle jasnobrunatne, przechodzące zwolna w kompleks łupków menilitowych z rogowcami. Gdzieindziej znowu nad rogowcami rozwinęły się gruboławicowe piaskowce, przedzielane cienkimi wkładkami łupków menilitowych. Najwyższa część tego kompleksu przechodzi zwolna w warstwy krośnieńskie. Stratygraficznych poziomów Kropaczka, jak warstwy z egzotykami, piaskowce nadmenilitowe, jako stałych nie stwierdzono.

Tektonicznie przedstawia się badany obszar jako dwie antykliny kredowo-trzeciorzędowe, odgraniczone od siebie synkliną z warstw krośnieńskich. Antyklina północna o jądrze kredowym na linii Dynów-Dyłałowa okazuje obniżenie się osi ku W; ku E zaś jej skrzydło północne uległo silnej elewacji poprzecznej, która powoduje zamknięcie się synkliny łupków menilitowych tego skrzydła w okolicy Dyłałowy. Odrębne stosunki spotyka się w fałdzie południowym na linii Ulucz-Niewistka. W całości zachowane skrzydło południowe — z wyjątkiem lokalnego zaburzenia w Obarzymie — okazuje wsteczne przechylenie z drugorzędnymi, także wstecznymi fałdami, północne natomiast zredukowane w Borownicy wskutek podłużnej dyzlokacji Borownica-Huty posiada bezpośrednie zetknięcie się warstw krośnieńskich z inoceramowami.

Zbadany obszar należy tak stratygraficznie, jak i tektonicznie do wydzielonej przez Kropaczka seryi warstw inoceramowych: marglistych utworów kredowych okolicy Przemyśla na nim brak, kierunek fałdów jest karpacki, t. j. NW — SE, a więc odmienny od kierunku N — S okolicy Przemyśl-Dobromil.

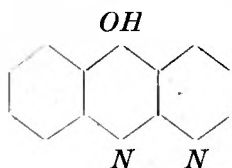
150. Sucharda Edward: O syntezie i produktach utlenienia oksy-pochodnych benzo- i dwubenzo- naftyrydyny.

Przed kilku laty otrzymałem, drogą utlenienia 5, 6, 8-trój-oksybenzo- 1, 10-naftyrydyny i rozkładu, powstałego przytem oksydwukwasu, 4-oksy- 1, 8-naftyrydynę¹.

Wobec małych wydatków tych reakcyj, szukałem innych dróg, umożliwiających mi otrzymanie tego związku w większych ilościach. Oparłem się przytem na, dość łatwo dostępnej, 2-chloro-względnie 2-aminopirydynie i analogicznych pochodnych chinoliny i kondenzowałem te ciała z kwasem antranilowym, względnie o- bromo-, lub o- chlorobenzoesowym. Przewidywałem, że produktem reakcji będzie tu oksybenzo-, względnie oksydwubenzonaftyrydyna, która w procesie utlenienia powinna przejść w oksydu-, względnie oksyczterokwas 1, 8-naftyrydyny, dający się już łatwo przeprowadzić w pożądaną 4-oksy- 1, 8-naftyrydynę.

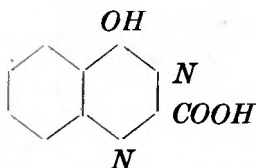
W toku pracy okazało się, że otrzymana w procesach kondenzacyjnych oksybenzo-, względnie oksydwubenzonaftyrydyna nie dała jednak przy utlenieniu przewidywanych pochodnych 1, 8-naftyrydyny, natomiast wysoce interesujący przebieg tych reakcyj utlenienia doprowadził do wytworzenia 2-kwas-4-oksychinazoliny, względnie, w wypadku drugim, symetrycznego peri-chinonu dwubenzonaftyrydyny.

Wychodząc z pochodnych pirydynowych, otrzymałem 5-oksybenzo- 1, 10-naftyrydynę wzoru:



Związek ten został już dawniej, na innej drodze, otrzymany przez Reisserta².

5-oksybenzo- 1, 10-naftyrydyna, poddana utlenieniu alkaicznym roztworem nadmanganianu, daje, w skomplikowanym przebiegu reakcyj 2-kwas-4-oksychinazoliny wzoru:



¹ E. Sucharda, Kosmos 1920, str. 123.

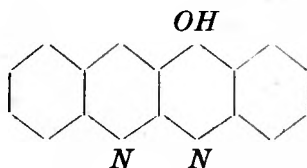
² Reissert. B. 28, 126.

2-kwas-4-oksychinazoliny jest substancją krystaliczną, struktury ziarnistej, barwy białej. Ogrzany, w 150°C traci wodę krystalizacyjną ($\frac{1}{2} \text{H}_2\text{O}$) i bezwodnik węglowy, grzany wyżej, topi się w 212°C , tj. w temperaturze topnienia 4-oksychinazoliny. W zimnej wodzie rozpuszcza się bardzo trudno, w wodzie wrzącej traci bezwodnik węglowy, w alkoholu jest prawie nierozpuszczalny. Posiada charakter silnie kwaśny; tworzy sole jednometaliczne, zaś z kwasami mineralnymi nie daje połączeń.

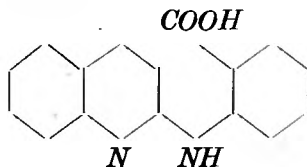
Sól potasowa $\text{C}_9\text{H}_5\text{O}_3\text{N}_2\text{K}$ przedstawia substancję białą, krystaliczną, w wodzie zimnej średnio, w gorącej łatwo rozpuszczalną.

Celem zidentyfikowania 2-kwasu-4-oksychinazoliny, otrzymałem go na innej drodze, przez utlenienie 2-metylo-4-oksychinazoliny alkalicznym roztworem nadmanganianu potasowego.

Przy kondensacyach kwasu antranilowego, względnie o-chloro-, lub o-bromobenoesowego z 2-chloro-, względnie 2-aminochinoliną powstaje obok 6-oksydwubenzo- 1, 12-naftyrydyny wzoru:



także, jako pośredni produkt reakcyj, kwas 2-chinoiloantranilowy wzoru:



6-oksydwubenzo- 1, 12-naftyrydyna przedstawia jasno-żółte igły o p. t. 170°C ; w wyższej temperaturze sublimuje. W wodzie, amoniaku i alkaliach praktycznie nierozpuszczalna, daje z kwasami mineralnymi miernie rozpuszczalne, nieznacznie dysocjujące się, sole. Rozpuszcza się w acetonie i benzolu, zaś w eterze i ligroinie jest prawie nierozpuszczalną. Tworzy trudno rozpuszczalny chromian. Grzana ze zgęszczonym kwasem siarkowym sulfonuje się łatwo w temp. 140°C . Nie tworzy acetylo-pochodnej.

Siarczan $\text{C}_{16}\text{H}_{10}\text{ON}_2, \text{H}_2\text{SO}_4$ przedstawia igły barwy kremowej o p. t. 276°C . Ogrzany z wodą, ulega częściowej hydrolizie.

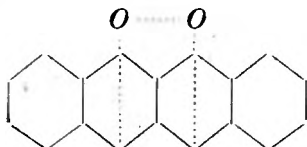
Chromian $C_{16}H_{10}ON_2, H_2CrO_4$ przedstawia igły barwy ceglastej, w wodzie bardzo trudno rozpuszczalne.

Kwas 2-chinoiloantranilowy jest substancją białą, drobno-kryształiczną, bardzo trudno rozpuszczalną w wodzie i innych rozczynnikach. Posiada charakter amfoterny z przewagą kwaśnego. Stopiony lub grzany w roztworze kwasu siarkowego, wydziela cząstkę wody, przechodząc w oksydwubenzonaftyrydynę.

Sól barowa $(C_{16}H_{11}O_2N_2)_2Ba \cdot 4H_2O$ jest związkiem kryształicznym, barwy kanarkowo żółtej; w wodzie trudno rozpuszczalnym. Krystalizuje z 4 cząstkami wody krystalizacyjnej.

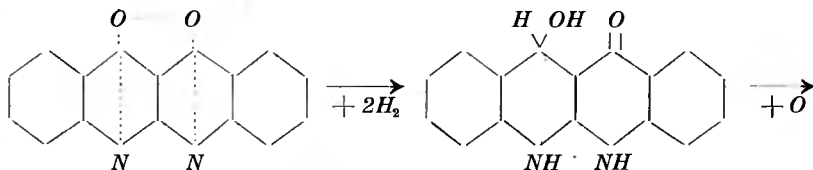
Sulfokwas oksydwubenzonaftyrydyny $C_{16}H_{10}O_4N_2S$ przedstawia igły barwy żółtej; w wodzie i innych rozczynnikach rozpuszcza się bardzo trudno; grzany w kapilarze zwęgla się bez stopienia.

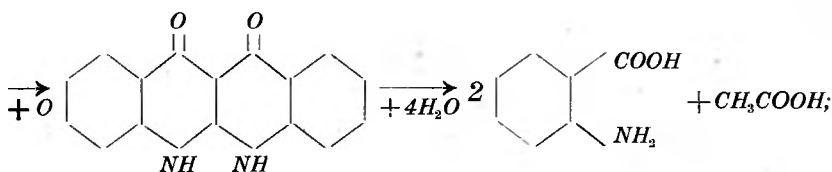
6-oksydwubenzo- 1, 12-naftyrydyna poddana działaniu alkalicznego roztworu nadmanganianu potasowego daje 6, 7-chinon dwubenzo- 1, 12-naftyrydyny wzoru:



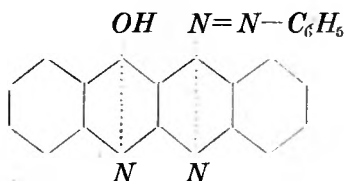
Interesujący ten związek, będący pierwszym znanym perichinonem, przedstawia igły żółte z połyskiem, topiące się bez rozkładu w $258^{\circ} C$. Związek daje się przesublimowywać. W wodzie praktycznie nierozpuszczalny, rozpuszcza się trudno w alkoholu i ksylole, łatwiej w lodowym occie. Posiada słaby charakter zasadowy; w stężonym kwasie solnym jest bardzo trudno rozpuszczalny, w stężonym kwasie siarkowym rozpuszcza się z barwą czerwoną. Ogrzany z alkoholowym ługiem, przechodzi do roztworu, wykazując przejście barw przez indygowo-niebieską do zgniło-zielonej.

Budowa chinonu została udowodniona przez redukcję cyną i kwasem solnym i następne rozczepienie ługiem sodowym, wobec tlenu powietrza, powstałej cztero-, względnie sześciopochodnej. Produktem rozczepienia był tu, w praktycznie ilościowym wydatku, kwas antranilowy. Reakcyę da się przedstawić następującymi równaniami:





Chinon dwubenzonaftyrydyny ogrzany z fenylohydrazyną daje azowy barwik wzoru:



Benzol- 7-azo- 6-oksydwubenzo- 1, 12-naftyrydyna przedstawia igły barwy pomarańczowej o p. t. $241^{\circ}C$. W kwasach bardzo trudno rozpuszczalna, daje się krystalizować z benzolu. Ulega trudno działaniu środków redukcyjnych.

Wydawnictwa Towarzystwa.

- Bruchnalski Wilhelm, Kopernik jako przedstawiciel epoki przełomu, Archiwum Dz. I, T. I, zesz. 9, str. 20, cena 1 fr.
- Dybowski Benedykt, O rybach słodkowodnych i morskich Wschodniej Syberyi, Archiwum Dz. III, T. II, zesz. 18, str. 39, cena 1 fr.
- Kuntze Roman, Analiza genetyczna gatunku chrząszcza Rynica olchowa (*Melasoma aenea* L.), Archiwum Dz. III, T. II, zesz. 19, str. 13, cena $\frac{1}{2}$ fr.
- Vrtel-Wierczyński Stefan, Bibliografia, jej istota, przedmiot i początki, Archiwum Dz. I, T. II, zesz. 1, str. 142, cena 3 fr.
- Weyberg Zygmunt, Przyczynek do sprawy wyznaczania prawdopodobnego błędu w ilościowych rozbiórach chemicznych, Archiwum Dz. III, T. III, zesz. 2, str. 10, cena $\frac{1}{4}$ fr.
- Weyberg Zygmunt, Symbolizacja charakteru symetrycznego ścian kryształu, Archiwum Dz. III, T. III, zesz. 1, str. 4, cena $\frac{1}{4}$ fr.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa.

Doroczne zwyczajne Walne Zgromadzenie odbyło się 8 maja 1923.

Po przedstawieniu ważniejszych spraw administracyjnych przez Prezesa, przyjęto do wiadomości sprawozdanie Komisji rewizyjnej i udzielono Zarządowi absolutorium z prowadzenia rachunków za rok 1922.

Poczem uchwalono przedstawiony przez Prezesa preliminarz budżetu na rok 1923.

Z kolei przystąpiono do wyboru członków czynnych. Wybrani zostali członkami czynnymi miejscowymi: w Wydziale I: dr. Tadeusz Lehr-Spławiński, w Wydziale II: dr. Franciszek Bujak, obaj profesorowie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, w Wydziale III: dr. Julian Tokarski, profesor Politechniki lwowskiej; nadto w Wydziale III członkami czynnymi zamiejscowymi: dr. Leon Marchlewski i dr. Stanisław Zaremba, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, wreszcie p. Augustyn Mesnager, inżynier w Paryżu.

Poczem dokonano wyboru Prezydium Towarzystwa na najbliższe trzecie (1923—1925). Wybrani zostali: Prezesem Towarzystwa prof. Oswald Balzer, wiceprezesem prof. Władysław Abraham, sekretarzem generalnym prof. Przemysław Dąbkowski.

Wreszcie na wniosek prof. Ptaśnika polecono Prezydium Towarzystwa podjąć starania o uzyskanie własnego domu.

Przemówienie Prezesa prof. Oswalda Balzera

na Posiedzeniu Publicznem dnia 9 czerwca 1923.

W uroczystej, raz tylko do roku powrotnej chwili, w której Towarzystwo nasze staje przed ogółem z sprawozdaniem z swoich czynności, radzi byłobyśmy uderzyć przedewszystkiem w strunę radośną, rozciągając obraz dodatnich akcji, powodzeń, czy rozwoju instytucji. W chwili obecnej inne jednak uczucia cisną się na miejsce naczelne. W ubiegłym roku, w gronie naszych członków, poniesliśmy tyle i tak szczególnie dotkliwych strat, że uczucie boleści serdecznej i głębokiego żalu góruje nad wszystkimi innymi, i przed wszystkimi domaga się odpowiedniego dla siebie wyrazu.

Odszedł oto od nas, pierwszy w tym długim szeregu, nieodżałowany Jan Bożo Antoniewicz, uczony z Bożej łaski, bo nie tylko że ścisły i metodyczny, ale zarazem umysł głęboki i oryginalnie twórczy; zasłużony przytem szczególnie wykształceniem liczego zastępu młodych adeptów swojej specjal-



ności; ponadto wszystko, w naszym właśnie Towarzystwie, organizator i pierwszy kierownik Sekcji historii sztuki i kultury, którą od razu natchnąć i zachęcić potrafił do rozwinięcia tak wydatnie zaznaczonej działalności naukowej. Uroczyste posiedzenie, jakie Towarzystwo nasze pod koniec listopada ubiegłego roku urządziło ku uczczeniu jego pamięci, przypomnieć tu wolno jako należny hołd, oddany niezapomnianym jego zasługom wobec nauki na ogół, a naszej instytucji z osobna.

A po nim: Tadeusz Pilat, pierwszy w nauce naszej, obok Załęskiego, fachowy przedstawiciel wiedzy, czy ściślej mówiąc metody statystyki, około jej pogłębienia bogatym szeregiem prac wybitnie zasłużony, organizator i długoletni kierownik pierwszego na ziemiach polskich Polskiego Instytutu statystycznego, który wykształcił liczny zastęp wyszkolonych najlepiej pracowników, poczynając od Kleczyńskiego, a literaturę naszą wzbogacił bezlikami cennych prac z dziedziny statystyki; poza tem także, jako poseł sejmowy, w końcu zastępca Marszałka krajowego, czynny wydatnie na polu reform społecznych i administracyjnych, pośród których kilka, jak ustawa przeciw lichwie, reforma ustroju agrarnego i nowa organizacja samorządu gminnego w Małopolsce, przeprowadzone zostały bądź to z jego inicjatywy, bądź przynajmniej przy wydatnym z jego strony współudziale.

I znowuż: Teodor Wierzbowski, któremu los, zarówno przy rozpoczęciu zawodu naukowego, jako też pod koniec życia, nie oszczędził tylu bolesnych a niezasłużonych doświadczeń, choć całe życie miał jedną tylko wytyczną: służyć Polsce i nauce polskiej; sprawom nauki polskiej poświęcił też wszystkie swoje siły i tylu cennymi wzbogacił ją pracami. Trzeba zaś przypomnieć jeszcze: że jako profesor uniwersytetu warszawskiego w dobie panowania rosyjskiego wywalczył tu ostatecznie prawo wykładania literatury polskiej w języku polskim, a jako kierownik tamtejszego Archiwum głównego, mimo że to była instytucja rządowa, utrzymał w pełni, w całkowitym składzie personalu, jej charakter polski; wreszcie, że w r. 1915 usilnymi zabiegami przeszkodził ewakuacji tegoż archiwum, w której następstwie ten najcenniejszy ze wszystkich polskich zbiór archiwalistów ulec mógł rozprószeniu i co najmniej częściowej zatacie.

Wnet po nim przyszło nam pożegnać Józefa Tretiaka, weterana narodowej pracy, poczynając od wypadków 63 roku, który spełniając ją wśród ciągle zmiennych, długi czas przeciwnościami najeżonych kolei życia, w tułaczce na obczyźnie, w Polsce wśród ciężkiej pracy zarobkowej, kiedy wreszcie w późniejszym już wieku uzyskał katedrę uniwersytecką, jawszy się dalszych studyów z zapałem młodzieńczym, dawniejszy swój poważny dorobek naukowy pomnożył bogatym szeregiem

nowych, najcenniejszych prac, pośród których na pierwsze miejsce wysuwają się zwłaszcza klasyczne jego dzieła o Słowackim i Zaleskim.

A prócz tamtych wszystkich, dwaj historycy: jeden w Kórniku, Zygmunt Celichowski, kierownik tamtejszej Biblioteki, zasłużony wydawca Tomicyanów, autor licznych, najcenniejszych przyczynków do dziejów Polski; i drugi, we Lwowie, Aleksander Semkowicz, senior wychowanków niezapomnianego Liskego, twórca podstawowej pracy o źródłach Długosza i cennych monografij z dziejów Piastowskich, w końcu, jako dyrektor tutejszej Biblioteki uniwersyteckiej, po dawniejszych, niefortunnych w niej rządach, prawdziwy jej reorganizator, któremu ona zawdzięcza, że stanęła na wyżynie instytucyi naprawdę naukowej — europejskiej.

Wreszcie — ks. Józef Bilczewski. Gdyby w owocach jego działalności życiowej nie pozostało nic więcej prócz prac naukowych, należałaby mu się już z tej racyi karta, zaszczytnemi zapisana głoskami. Pierwszy w literaturze naszej precentor, a jak dotąd jedyny w niej chyba przedstawiciel młodego, ale tak potężnie na Zachodzie rozwiniętego działu wiedzy archeologii chrześcijańskiej, pozostawił nam z zakresu tego szereg prac niepośledniej wartości, które pośród przedstawicieli szkoły Rossiego wyznaczyły mu miejsce poważne, uznane w pełni zagranicą. Ale poza tem danem mu było jeszcze działać przez lat dwadzieścia z górą na stanowisku metropolity tutejszej archidiecezyi. Książę kościoła, gołębiej prostoty i zadziwiającej skromności, twardy jednak i nieugięty, nawet wobec najgroźniejszych, bezpośrednich niebezpieczeństw osobistych, ilekroć chodziło o rzeczy zasadnicze i myśli kierunkowe, nie żądał nigdy niczego dla siebie, ale za to dawał wszystko z siebie, oddawał samego siebie trzem nadewszystko ukochanym ideałom: wierze, Kościołowi i Polsce, a łącząc je w organiczny spłot ze sobą, pozostawił trwałe działalności swej pomniki — pomnożyciel wiary, pomnożyciel polskości na tych tu wschodnich rubieżach Rzpltej.

Tyle strat! Tyle najboleśniejszych, niepowetowanych strat! Chyląc czoła kornie i z pełną czcią przed wszystkimi, którzy od nas odeszli, pytamy trwożni: Kto ich zastąpi? I czy znajdzie się tylu, żeby ich zastąpić wszystkich, — takich zarazem, którzyby ich zastąpili godnie? Poważne memento dla tych, którzy — zostali; i dla tych, którzy przyjąć mają, żeby sztandar naukowości w narodzie, do którego podtrzymywania skutkiem tych ubytków coraz mniej rąk, a ręce coraz słabsze, chwycić w swoje dłonie, oby najbardziej krzepkie.

O działalności Towarzystwa w ciągu ubiegłego roku bliższe szczegóły poda za chwilę sprawozdanie p. Sekretarza generalnego. Ogólnie zaznaczyć można z zadośćuczynieniem, że

w porównaniu z obu latami poprzednimi działalność ta nie tylko nie osłabła, ale na ogół spotężniała: zaświadczy o tem kilkadziesiąt odczytów i referatów naukowych, omówionych na posiedzeniach wszystkich trzech Wydziałów Towarzystwa, jak niemniej dwadzieścia z górą publikacji, ogłoszonych w tym czasie, mimo nawet kilkumiesięczny strajk drukarski, który spowodował tu niepożądaną przerwę. Z szczególnem zadowoleniem podnieść trzeba pomyślny rozwój prac nowo powstałej Sekcji historii sztuki i kultury, której osobny organ, w początkowym zeszycie pierwszym, znajduje się już pod prasą. Osobno wspomnieć także należy o rozpoczętych w porozumieniu z Akademią Umiejętności pracach przygotowawczych do atlasu historycznego Polski, prowadzonych pod fachowem kierownictwem prof. Bujaka. Nad projektem rządowym nowej organizacji szkolnictwa średniego, zwłaszcza co do kilku jego punktów, które mogłyby wywrzeć ujemny wpływ na studyum uniwersyteckie, przeprowadzona została szczegółowa dyskusya na posiedzeniach Wydziałów; wyniki jej ogłoszone zostaną później, kiedy sprawa uchwalenia projektu stanie się aktualną. Wreszcie — zrealizowana została myśl, podjęta przed około 20 laty przez dawniejsze jeszcze Towarzystwo dla popierania nauki polskiej, zgromadzenia poważniejszego zbioru bibliotecznego celem założenia wielkiej Biblioteki prowincjonalnej. Gromadzone przez tamto Towarzystwo, a po jego przekształceniu przez nasze Towarzystwo naukowe zbiory, w znacznej części szczególnie wartościowe, urosły do pokąźnego zasobu około 30000 dzieł, w około 40000 tomach, i ustąpione zostały obecnie Łuckowi, w zasadzie jako depozyt, celem założenia tamże Książnicy publicznej. Niechaj w tem miejscu kresowem staną się poważną placówką kulturalną, puklerzem i rozsadnikiem polskości, zbyt długo tutaj celowo tłumionej.

Realizację tych wszystkich naszych zamierzeń ułatwiło w wysokim stopniu wydatne poparcie materialne Ministerstwa Wyz. Rel. i Ośw. Publ., któremu w roku ubiegłym zawdzięczamy subwencję zwyż 12 milionów mp. Z wyrazami żywej wdzięczności dla Ministerstwa czujemy serdeczną potrzebę połączyć niemniej szczerze i żywe podziękowanie dla Kierownika jego Departamentu Nauk, p. Stanisława Michalskiego, którego wielkiej życzliwości i najlepszej woli poparcie to przedewszystkiem zawdzięczamy. W szeregu dobrodziejów Towarzystwa w roku ubiegłym nie brak oczywiście także nazwiska p. Bolesława Orzechowicza: mamy tu do zapisania nowy jego, łączny dar 33 milionów marek, złożony na powiększenie jego fundacyj. Wdzięczności naszej wraz z uczuciem czci i hołdu dla Obywatela-Polaka nie potrafimy wyrazić w innym sposobie, niż w latach poprzednich; ale ta iteratywność niechaj będzie miarą ich napięcia i siły. Osobno, i z rzewnem wspomnieniem przyto-

czymy jeszcze nazwisko zmarłego niedawno p. Józefa Leopolda z Rzepiszowa, najżyczliwszego od dawna instytucji naszej przyjaciela, który w testamencie opatrzył ją legatem jednego miliona mp.

Od tych bieżących, najbliższych spraw, zwraca się myśl ku przeszłości, obejmując horyzonty szersze, zjawiska i zdarzenia naprawdę potężne. Jest powód szczególny, żeby w tej właśnie chwili odbiec ku niej wspomnieniami. W bieżącym roku upływa: 450 lat od daty urodzin Kopernika, 150 lat od ustanowienia Komisji edukacji narodowej i 100 lat od ukończenia druku pierwszego zbioru poezji Mickiewicza. Trzy rocznice... Każda z nich — to wspomnienie świetlanych, przeźranych chwil naszej przeszłości, górnych akcyj ducha polskiego. Środkowa przywodzi na pamięć zbiorowy wysiłek narodu, lub dokładniej: ówczesnej jego reprezentacji, około naprawy wychowania publicznego, do tyła potężny, że pchnął je od razu na nowe tory, do tyła w wykonaniu doskonały, że stał się źródłem odrodzenia umysłowości w Polsce, a przedmiotem uznania i podziwu nawet ze strony obcych, tem bardziej rzucający się w oczy, tem godniejszy uznania, że zrodził się po długim okresie upadku w dziedzinie edukacji i na ogół umysłowości narodu. A na obu skrawkach — dwaj geniusze. Tamten, starszy, jak gdyby osobno upatrzony na to, żeby ujawnić wszystkie typowe cechy umysłu genialnego. Bo nie tylko że do sformułowania jego teorii heliocentrycznej, wbrew poglądom, uznawanym za dogmat od tysięcy lat, potrzeba było umysłu niezwykle twórczego, oryginalnego i krytycznego, i nie tylko że teorią tą wywołał istny przewrót w całej wiedzy o kosmicznym porządku wszechrzeczy, na zgoła nowe sprowadzając ją tory, ale ponadto, nawet tam, gdzie dostępnymi sobie środkami nie mógł jeszcze dotrzeć do udowodnienia pewnych tez, n. p. eliptycznego ruchu ziemi, odgadł je dywinacyjnie, zapładniając treść i kierunek badań wielkich swoich epigonów: Galileusza, Keplera, Newtona. A znowuż drugi, najbliższy nam, tak bliski duchem, jak gdyby żył pośród nas, to już nie tylko geniusz-poeta; jest on czemś więcej jeszcze, czem być nie każdemu nawet sądzono geniuszowi: jest nam zarazem — wieszczem narodowym. W poezji jego, jak w pryzmacie, ześrodkowały się w jedno potężne ognisko wszystkie odczucia duszy polskiej: miłość przeszłości, cierpienia teraźniejszości, nadzieje przyszłości. W prostych, jak zwykła, codzienna mowa, do tego na starszym wzorze opartych słowach: „ile Cię cenić trzeba, ten tylko się dowie, kto Cię stracił“. zawarł się cały ból narodu z powodu utraconej niepodległości, całe potężne pragnienie jej odzyskania. Z jego ducha rodziły się podrywy zbrojne 31 i 63 roku; z jego ducha poczęła się równorzędnie, a po upadku powstań ukrzepiła jeszcze bardziej intensywna

praca wewnętrzna nad zachowaniem polskości, nad przygotowaniem jej przyszłych przewag wobec wszystkich piętrzących się przeciwności. Drogowskazem, zachętą, przewodnikiem, był tu wszędzie — On, olbrzym-wieszcz, bez ujemy dla innych, bliższych sobie i najbliższych, Atlas, dźwigający na swych barkach ideę polskości przez cały niemal okres porozbiorowego życia naszego narodu.

Trzy rocznice... Zdawałoby się, że takie różne, takie odmienne od siebie. Przywodzą nam na pamięć geniusza-uczonego, reformę edukacji i geniusza-poetę. A przecież jest pomiędzy nimi łączność istotna: wszystkie są wspomnieniem tryumfów ducha i kultury polskiej. W tem ich związek rzeczowy, czy przedmiotowy. A trzeba dodać, że zachodzi między nimi także związek — przyczynowy. Prawie że już takie da się postawić pytanie: czy naród, bez Kopernika w tradycji swojej kulturalnej, w czasie katastrofalnego upadku oświaty i wychowania, byłby się potrafił zdobyć na wspaniałą reformę edukacji narodowej w r. 1773? A bardziej jeszcze, i już z konieczności, ciśnie się na usta pytanie drugie: czy bez tego posiewu kształcącego, który tuż przed Mickiewiczem Komisya rzuciła w naród, byłby był możliwy Mickiewicz? Odsłania się tu dalsza, zasadniczo ważna strona całej sprawy: że wielkie zdarzenia kulturalne, nawet pozornie tak przypadkowe, jak pojawienie się geniuszów, urastają tylko na odpowiednio przygotowanym podłożu. Prócz związków dopiero co stwierdzonych, da się ta rzecz poprzeć całym szeregiem innych jeszcze szczegółów. Kiedy Kopernik wstępował w progi Macierzy Jagiellońskiej, miała ona już za sobą całe niemal jedno stulecie najchlubniejszej działalności, od sławnych traktatów na soborze konstancyjskim przedkładanych, od Pawła Włodkowica i innych kanonistów poczynając, na przejściu znowuż z wieku XV do XVI przesiąkając coraz głębiej nowymi prądami humanistycznymi, których rzecznikami byli ponadto inni, poza Akademią działający przedstawiciele tego kierunku. Podniósł się niepomniernie, w porównaniu z czasami dawniejszymi, ogólny poziom wykształcenia narodowego. Co zaś najważniejsza, w tej właśnie Macierzy Jagiellońskiej ujawnił się w czasie tym bujny rozkwit nauk matematyczno-astronomicznych, sławiony przez cudzoziemców jako niedościgniony gdzieindziej wzór, z głównym przedstawicielem Brudzewskim, który sam był wybitną indywidualnością naukową, i jak wykładami swymi licznych ściągął scholarów z zagranicy, tak bezpośrednio zapładniał umysł genialnego swojego ucznia toruńskiego. A znowuż Komisya edukacyjna, z górą na 30 lat przed powstaniem, znalazła prekursora w osobie Konarskiego, który prywatnymi zabiegami zapoczątkował dzieło reformy wychowania narodowego — prostując drogi przyszłej jej działalności. Wreszcie o Mickiewiczu

zbędna chyba przypominać, że wyszedł z Uniwersytetu wileńskiego w czasie największego rozkwitu tej uczelni, z Grodeckiem i Jundziłłem, Śniadeckimi i Lelewelem, jako pionierami wiedzy i nauki; z grona młodzieży, która w samych nazwach swoich zrzeszeń kult cnoty i kult wiedzy wypisała na sztandarze swoich zamierzeń; w tym samym czasie, w którym równorzędnie jasnym i potężnym płomieniem rozgorzało inne ognisko narodowego ukształcenia — liceum krzemienieckie.

Nie można wątpić: jest przyczynowość między wszystkimi temi zjawiskami. Gdzie mają się urodzić wielkie zdarzenia czy postacie kulturalne, tam potrzebne jest odpowiednie środowisko, wytworzone uprzednią pracą kulturalną narodu. Z przyziemnej chyży nie wzbije się orzeł ku szczytom; z pokaznej czy okazałej budowli snadniej wystrzeli kopuła, sięgająca w niebiosy.

Za lat sto, czy kilkaset, przyszłe pokolenia święcić będą te dzisiejsze nasze rocznice z nie mniejszym pewno pietyzmem, jak my je święcimy dzisiaj. Czy znajdą podstawę do święcenia rocznic wielkich zdarzeń czy postaci kulturalnych doby dzisiejszej? Nie naszą rzeczą odpowiadać na to pytanie. Ale naszą rzeczą rzucić na szalę całą pracę, na jaką nas stać, żeby — pomijając nawet inne, wchodzące tu w rachubę względy i momenty — stworzyć ogólne warunki, które ku temu celowi wieść mogą. Geniuszów daje narodom Opatrzność; ale na geniuszów zapracować sobie muszą narody same zbiorowym, statecznym, niesłabnącym nigdy wysiłkiem kulturalnym.

Sprawozdanie Sekretarza generalnego

na Posiedzeniu publicznem dnia 9 czerwca 1923.]

Kiedy przed rokiem składałem sprawozdanie, liczba członków Towarzystwa wynosiła ogółem 163. Z tej liczby śmierć zabrała nam w ciągu roku 7 członków, przybyło nowych członków czynnych i przybranych 16, ogólna zatem cyfra członków wynosi obecnie 172.

Cyfra ta rozpada się na poszczególne Wydziały w ten sposób: w Wydziale I ogółem 46, w II — 56, w III — 70 członków.

Ze sprawozdania rachunkowego przytaczam cyfry najważniejsze:

Fundusz obrotowy wykazuje w gotówce i efektach cyfrę przeszło 31 milionów. Zasilony był on głównie 12½ milionową subwencją ministeryalną. Tymczasowy Wydział Samorządowy udzielił nam subwencji w kwocie 20.000 Mk. Ze sprzedaży

własnych wydawnictw osiągnęliśmy prawie 1½ miliona. Najpoważniejszą rubrykę wydatków stanowią wydatki naukowe, na kosztą druku wydawnictw, sprawozdań, papier, honorarya autorskie, wynoszące prawie 12 milionów.

Wzrost Towarzystwa wykazują fundusze stałe Towarzystwa, zarówno własne, jak i powierzone Towarzystwu w zarząd przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Funduszy tych posiadało Towarzystwo 22, ich stan z końcem roku 1922 wynosił przeszło 39 milionów. Z własnych funduszy stan bierny wykazuje fundusz im. Władysława Gozdowskiego; kamienica, tworząca własność tego funduszu, przyniosła w r. 1922, podobnie jak w latach poprzednich, deficyt. Fundusz zakładowy powiększył się prawie o półtrzecia miliona Mk z dotacyi funduszu obrotowego.

Z funduszy własnych, wykazują podobnie jak w latach ubiegłych, największą ruchliwość, fundusze Bolesława Orzechowicza, pomnożone w r. 1922 nowym trzykrotnym aktem niezwykłej hojności o znaczną kwotę 33 milionów tak, iż łączny ich stan, w gotówce i efektach, wynosił pod koniec r. 1922 prawie 34½ miliona Mk.

Z funduszy, oddanych nam w zarząd przez Ministerstwo wyczerpane zostały trzy fundusze: na popieranie nauki w miastach prowincjonalnych tudzież na wydawnictwo bibliografij czasopism wojennych i literatury polskiej za lata 1908 i 1919. Przybył natomiast nowy fundusz na wydawnictwo pracy dra Kotuli o katalogach bibliotecznych.

W końcu należy zaznaczyć, iż zmarły w początkach tego roku obywatel ziemi sieradzkiej, Józef Leopold z Rzepiszewa, zapisał Towarzystwu naszemu kwotę jednego miliona Mk. Suma ta ma być płatna w rok po zgonie testatora, a odsetki od niej mają być obracane na nagradzanie prac z dziedziny historii kultury w Polsce.

Działalność naukowa poszczególnych Wydziałów rozwijała się normalnie. Referatów wygłoszono ogółem 46, z czego przypada na Wydział I — 11, II — 15, III — 18, na Sekcyę historii sztuki i kultury 2.

Przegląd referatów, przedstawionych na posiedzeniach Wydziałowych, przeważnie przez członków Towarzystwa, częściowo zaś także przez innych autorów, za pośrednictwem członków, przedstawia się następująco:

W Wydziale filologicznym: z dziedziny historii filozofii i religii: prof. Ryszard Ganszyniec; z dziedziny lingwistyki: prof. Tadeusz Lehr-Splawiński, prof. Zygmunt Czerny; z dziedziny literatury polskiej: prof. Ryszard Ganszyniec, panna Janina Stankiewiczówna, prof. Eugeniusz Kucharski, prof. Wilhelm Bruchnalski; z dziedziny bibliografii: dr. Stefan Wierczyński; z dziedziny filologii starożytnej: dyr. Wincenty Śmiałek.

W Wydziale historyczno-filozoficznym: z dziedziny historii polskiej: prof. Stanisław Zakrzewski, dr. Helena Dadejowa, prof. Władysław Semkowicz, prof. Adam Szelaḡowski, dr. Antoni Prochaska, dr. Mieczysław Gębarowicz, prof. Teofil Modelski, dr. Bronisław Włodarski: z historii prawa polskiego: prof. Władysław Abraham; z historii stosunków gospodarczych: prof. Franciszek Bujak; z historii geografii: prof. Franciszek Bujak; z dziedziny archiwistyki polskiej: dr. Wilhelm Rolny, dr. Stanisław Zajęczkowski; z dziedziny archeologii: prof. Leon Kozłowski; z dziedziny prawa kościelnego: dr. Leon Halban.

W Wydziale matematyczno-przyrodniczym: z dziedziny chemii: prof. Zygmunt Weyberg; z dziedziny zoologii: prof. Benedykt Fuliński, prof. Benedykt Dybowski, dr. Roman Kuntze, dr. Zofia Mayerówna, pani Julia Sokólska, pani Stanisława Słowikowska; z dziedziny geologii: prof. Wawrzyniec Teisseyre, dr. Marja Hamerska, prof. Józef Siemiradzki; z dziedziny mineralogii: prof. Zygmunt Weyberg; z dziedziny antropologii dr. Jan Mydlarski; z dziedziny nauk lekarskich: prof. Maryan Franke, prof. Jakób Parnas, dr. Wacław Jasiński, dr. Stanisław Lewicki; z dziedziny nauk technicznych: prof. Maksymilian Matakiewicz.

W Sekcyi historii sztuki i kultury przedstawili referaty: dr. Mieczysław Gębarowicz i dr. Helena Schorrowa.

Ponadto na uroczystej Akademii ku czci śp. prof. Antoniewicza wygłosili odczyty: prof. Piniński, Podlacha i Kleiner.

W roku ubiegłym ogłosiliśmy drukiem ogółem 20 prac, w szczególności: w Archiwum Towarzystwa Naukowego, w dziale I filologicznym zeszyty 6—8 tomu I, zawierające prace Ganszyńca, Janowa i Hartleba; w dziale II historyczno-filozoficznym, zeszyty 6 i 7 tomu I, obejmujące prace Schorra i Zajęczkowskiego; w dziale III matematyczno-przyrodniczym, zeszyty 3—15. W zeszytach tych pojawiły się prace: Steusinga, Bollandy, Chwistka, Thulliego, Mayerówny, Grabowskiego, Gedroycia, Demianowskiego, Weyberga, Braunówny i Zukerkandlowej.

Ponadto ogłosiliśmy drukiem zeszyt 2 tomu VIII Studyów nad historią prawa polskiego, który obejmuje pracę prof. Abrahama o dziewosłębach i tom I Zabytków dziejowych, zawierający Najstarszą księgę wsi Trześniowa w opracowaniu dr. Polackówny.

Ogłosiliśmy wreszcie zeszyt 2 i 3 Sprawozdań Towarzystwa za rok 1922 tudzież zeszyt 1 za rok 1923, które podają wiadomość o czynnościach Towarzystwa po dzień 31 grudnia 1922.

Z funduszu konkursowego, udzielonego przez Ministerstwo W. R. i O. P. w kwocie 200.000 Mk otrzymali nagrody:

W Wydziale I: prof. dr. Ryszard Ganszyniec za prace z zakresu filologii klasycznej i polskiej w kwocie 36.000 Mk; dr. Stefan Wierczyński za prace z zakresu bibliografii polskiej w kwocie 20.000 Mk; dr. Mieczysław Hartleb za rozprawę o estetyce w dziełach Jana Kochanowskiego w kwocie 10.000 Mk;

W Wydziale II: prof. dr. Kazimierz Twardowski za całą dotychczasową działalność naukową na polu filozofii w kwocie całkowitej 66.000 Mk;

W Wydziale III: dr. Roman Kuntze za pracę: Analiza genetyczna gatunku chrząszcza Rynnica olchowa w kwocie 33.000 Mk, dr. Zofia Mayerówna za pracę: O zachowaniu się gruczołu tarczowego płazów w okresie metamorfozy w kwocie 33.000 Mk.

Członkowie Towarzystwa

wybrani w roku 1922/3¹

I. Wydział filologiczny.

1. Członkowie czynni miejscowi.

Lehr-Spławiński Tadeusz, ur. w Krakowie 20 września 1891, ukończył gimnazjum w Krakowie, studia uniwersyteckie w Krakowie, 1913 uzyskał w Krakowie stopień doktora filozofii, 1914—1918 był nauczycielem gimnazjalnym w Zakopanem w Krakowie, 1918 habilitował się w Krakowie na docenta filologii słowiańskiej; w tymże roku powołany na profesora nadzwyczajnego filologii słowiańskiej w uniwersytecie w Czerniowcach. nie objął katedry z powodu upadku monarchii austriackiej. 1919 mianowany profesorem nadzwyczajnym filologii słowiańskiej w Uniwersytecie w Poznaniu, 1921 profesorem zwyczajnym, od kwietnia 1922 jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Jana Kazimierza. Jest członkiem komisji językowej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, członkiem instytutu zachodnio-słowiańskiego przy Uniwersytecie poznańskim, członkiem czynnym i prezesem Oddziału lwowskiego Towarzystwa miłośników języka polskiego.

Prace: 1. Nowsze poglądy na niektóre zjawiska t. zw. drugiej palatalizacji, *Rocz. sławist.* IV, 1911, s. 141—148. 2. Listy ludowe z Żarówki (pow. mielecki), *Mat. i prace Kom. język. Akad. Umiej.* V, 1912, s. 445—464. 3. Studya nad akcentem pomorskim, *Tamże* VI, 1913, s. 359—451. 4. O mowie Polaków w Galicyi wschodniej, *Język polski* II, 1914, s. 40—52. 5. *St. Smal-Stockyj u. Th. Gartner, Grammatik der ruthenisch-ukraini-*

¹ Gwiazdka przy nazwisku oznacza, iż członek nie nadesłał personaliów; gdzie to było możliwe, uzupełniono je skądinąd.

schen Sprache, Wien 1913, Rozbiór krytyczny, Roczn. slawist., VII, 1915 s. 74—111. 6. Z fonetyki małopolskiej, Prace filologiczne VIII, 1916, s. 361 do 380. 7. Zapożyczenia dolno-niemieckie w języku połabskim, Mat. i pr. Kom. jęz. VII, 1917, s. 271—318. 8. Ze studyów nad akcentem słowiańskim, Prace Kom. jęz. Akad. Umiej. Nr. 1. 1917, s. 92. 9. Fr. Sedláček, Přízvuk podstatných jmen v jazycích slovanských, Rozbiór krytyczny, Roczn. slawist. VIII, 1918, s. 217—250. 10. І. Зілинський, Проба упорядкування українських говорів, Rozbiór krytyczny, Roczn. slawist. VIII, 1918, s. 205 do 217. 11. Ślady dawnych różnic intonacyjnych w językach ruskich, Roczn. slawist. VIII, 1918, s. 250—263. 12. Prasłow. jęz. w językach zachodnio-słowiańskich, Roczn. slawist. VIII, 1918, s. 152—156. 13. O prasłowiańskiej metatonii, Pr. Kom. jęz. Nr. 3, 1918, s. 48. 14. Stosunki pokrewieństwa języków ruskich, Roczn. slawist. IX, 1, 1921, s. 23—71. 15. N. v. Wijka najnowsze prace o akcencie słowiańskim, Roczn. slawist. IX, 1, 1921, s. 109—125. 16. І. Свенціцький, Нариси із історії української мови, Rozbiór krytyczny, Roczn. slawist. IX, 1, 1921, s. 125—133. 17. Mowa dawnych Polabian w stosunku do grupy językowej pomorsko-polskiej, Slavia occidentalis I, 1921, s. 121—159. 18. O działaniu analogii w koniugacji połabskiej, Slavia occ. I, 1911, s. 186—193. 19. Z deklinacji połabskiej, Prace lingwistyczne ofiarowane J. Baudouinowi de Courtenay 1921, s. 171—174. 20. Szczątki języka dawnych słowiańskich mieszkańców wyspy Rugii, wsp. z dr. J. Łęgowskim, Slav. occ. II, 1923, s. 114—136. 21. Zarys gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, Poznań 1923, s. 101. 22. De la stabilisation de l'accent dans les langues slaves de l'ouest, Revue des études slaves III. zesz. 3—4. 1923. 23. O jakości intonacji prasłowiańskich. Rocznik slawist. IX. 1923.

Lwów, ul. Piekarska 1b.

3. Członkowie przybrani.

Kowalski Jerzy, ur. 23 maja 1893 w Krakowie, ukończył gimnazjum św. Anny i uniwersytet w Krakowie, stopień doktora filozofii uzyskał w uniwersytecie Jagiellońskim 1917. Jest profesorem nadzwyczajnym filologii klasycznej w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie od 1920.

Prace: 1. *Ἐπιτηδεύων*, Eos, T. XXI, 1916, s. 72—91. 2. De Plutarchi Scriptorum iuveniliū colore rhet., Arch. Filol. Ak. Um. w Krak. 2, 1918, s. 1—270. 3. Demostenes, Wybór mów, opracował, Bibl. Nar. II, 15, 1922, I—LXIV.

Lwów, ul. Batorego 34.

*Tarnawski Władysław dr., profesor gimnazjum.

Przemyśl, ul. Grodzka.

II. Wydział historyczno-filozoficzny.

1. Członkowie czynni miejscowi.

Bujak Franciszek, profesor Uniwersytetu lwowskiego (por. Spraw. I. 161 n.).

Lwów, ul. Sykstuska 56.

3. Członkowie przybrani.

***Chyliński Konstanty**, posiadający dyplom I. stopnia z nauk historycznych Uniwersytetu petersburskiego, profesor zw. historii starożytnej w Uniwersytecie lwowskim, kierownik Seminarium historii starożytnej, b. wicerektor (1919—1921) i profesor Uniwersytetu Lubelskiego, b. profesor ces. wyższego Instytutu Pedagogicznego, b. docent Uniwersytetu petersburskiego, Instytutu Politechnicznego, Wyższych Kursów żeńskich i Wyższej Szkoły Sztuki stosowanej w Petersburgu, członek czynny i b. członek zarządów Macierzy Polskiej w Petersburgu, cesarsko-rosyjskiego Towarzystwa archeologicznego i Towarzystwa historycznego przy Uniwersytecie petersburskim.

Lwów, ul. Długosza 5.

***Pazdro Zbigniew**, doktor praw, profesor zw. nauki administracji i polskiego prawa administracyjnego w Uniwersytecie lwowskim, członek rządowej komisji egzaminacyjnej oddziału politycznego, członek Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, członek Rady miejskiej m. Lwowa.

Lwów, ul. Gipsowa 28.

III. Wydział matematyczno-przyrodniczy.

1. Członkowie czynni mieszcowi.

Tokarski Julian, profesor Politechniki lwowskiej (por. Spraw. I. 292).

Lwów, ul. Mączna 8.

2. Członkowie czynni zamiejscowi.

Marchlewski Leon Paweł Teodor, ur. 15 grudnia 1869 w Włocławku, szkołę realną skończył w Warszawie, politechnikę i uniwersytet w Zurychu, gdzie uzyskał stopień doktora filozofii. Jest profesorem chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim od 1906, członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie 1903, członkiem honorowym Societé Chimique de France 1923, przewodniczącym Komitetu Wykonawczego ksiązęco-biskupiego, dał inicjatywę do założenia polskiego Towarzystwa Chemicznego i był pierwszym jego prezesem, był czynnym przy organizacji państwowego Instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach, obecnie jest członkiem Kuratorium tegoż instytutu.

Kraków, Uniwersytet.

Mesnager Augustyn, ur. 11 czerwca 1862 w Paryżu, ukończył tamże szkołę politechniczną 1882, jest profesorem w Szkole dróg i mostów (*École des ponts et chaussées*) od 1900, profesorem w Szkole Wyższej lotnictwa od 1909, profesorem w Konserwatorium sztuk i rzemiosł od 1913, naczelnym inżynierem państwowym od 1908, nauczycielem pomocniczym fizyki w Szkole politechnicznej od 1904. Jest kawalerem orderu legii honorowej (1900), komandorem tuniskiego orderu *Nichan-Iftikhar* (1908), oficerem Akademii (1912). Otrzymał nagrody Montyon (1905), i Caméré (1914). Jest prezesem sekcji francuskiej międzynarodowego Stowarzyszenia dla badania materiałów (1904), wiceprezydentem tegoż Stowarzyszenia (1911), członkiem Wydziału Towarzystwa dla rozwoju przemysłu narodowego (1907), członkiem Komitetu redakcyjnego „*Genie civil*” (1910), członkiem Wydziału Towarzystwa fizycznego (1913), pułkownikiem saperów (1912).

Prace: I. *Comptes rendus de l'Académie des Sciences*. 1. *Mécanique appliquée: Déformation des métaux (essai d'une théorie)*, 14 février 1898, t. 126, s. 515. 2. *Mécanique: Sur l'application de la théorie de l'élasticité au calcul des pièces rectangulaires fléchies*, 17 juin 1901, t. 132, s. 1475. 3. *Tensions intérieures produites par deux forces égales et directement opposées agissant sur un solide indéfini. Applications*, 30 décembre 1901, t. 133, s. 1286. 4. *Sur les articulations à lame flexible*, 30 novembre 1903, t. 137, s. 908. 5. *Sur un procédé de comparaison des épaisseurs*, 11 janvier 1904, t. 138, s. 76. 6. *Sur un appareil enregistreur permettant de mesurer à travers une paroi solide, supportant des pressions relativement élevées, des différences de pression aussi faibles qu'on veut*, 11 janvier 1904, t. 138, s. 75. 7. *Elasticité: Sur les plaques circulaires épaisses*, 24 juin 1912, t. 154, s. 1788. 8. *Sur une méthode expérimentale pour déterminer à l'avance les tensions qui se produiront dans les constructions*, 25 novembre 1912, t. 155, s. 1071. 9. *Sur un paradoxe des plaques rectangulaires uniformément chargées*, 20 janvier 1913, t. 156, s. 209. 10. *Méthode expéditive pour le calcul des voûtes*, 9 novembre 1914, t. 159, s. 650. 11. *Sur l'équilibre élastique d'une plaque indéfinie, d'épaisseur uniforme, comprimée par deux forces égales et opposées, uniformément réparties sur deux droites parallèles situées dans un plan normal aux bases*, 13 décembre 1915, t. 161, s. 730. 12. *Elasticité: Sur le problème de la plaque mince rectangulaire encastrée*, 24 janvier 1916, t. 162, s. 165. 13. *Elasticité: Tous les points d'une plaque rectangulaire mince posée s'abaissent quand on lui applique une charge uniforme, aucun élément ne reste horizontal, les lignes de plus grande pente aboutissent toutes au centre*, 29 mai 1916, t. 162, s. 826. 14. *Elasticité: Sens des déplacements des points d'une plaque rectangulaire*, 24 juillet 1916, t. 163, s. 84. 15. *Elasticité: Formule de la plaque mince encastrée sur un contour rectangulaire plan*, 27 novembre 1916, t. 163, s. 661. 16. *Elasticité: Formule en série simple de la plaque uniformément chargée, encastrée sur un contour rectangulaire plan*, 22 janvier 1917, t. 164, s. 169. 17. *Elasticité: Sur la représentation des charges concentrées par des séries trigonométriques*, 16 avril 1917, t. 164, s. 600. 18. *Elasticité: Solution du problème de la plaque rectangulaire épaisse posée, chargée d'un poids unique en son milieu*, 7 mai 1917, t. 164, s. 721. 19. *Elasticité: Sur la plaque rectangulaire épaisse posée, chargée en son centre et la plaque mince correspondante*, 22 octobre 1917, t. 165, s. 551. II. *Annales des Ponts et Chaussées*. 20. *Etude d'une disposition d'assemblage destinée à ré-*

duire à une valeur négligeable les efforts secondaires qui se produisent dans les treillis à attaches rigides, 1896, II, s. 750. 21. Expériences sur un joint flexible pour charpentes métalliques rivées et applications, 1898, II, s. 300. 22. Fatigues réelles et fatigues calculées dans un pont à grandes mailles, 1899, II, 223. 23. Notes sur les tramways électriques américains à prise de courant par caniveau souterrain, 1899, IV, s. 151. 24. Sur le calcul des pièces rectangulaires fléchies au moyen de la théorie de l'élasticité, 1901, II, s. 161. 25. Contribution à l'étude de la déformation élastique des solides, 1901, IV, s. 129. 26. Deux appareils pour la mesure des déformations élastiques, 1903, III, s. 202. 27. Note sur l'approximation des formules des flexion des arcs, 1903, IV, s. 164. 28. Réponse à la Note de M. Résal sur la comparaison des calculs théoriques aux résultats d'expériences relatifs à la flexion d'un anneau circulaire, 1904, IV, s. 181. 29. Rivetage en acier spécial. Comparaison avec le rivetage en acier ordinaire, 1906, III, s. 114. 30. Expériences sur une semi-articulation pour voûte en béton armé, 1907, II, s. 180. 31. Influence de la barbotine lors de la reprise des constructions en béton de ciment armé interrompues, 1907, III, s. 181. 32. Expériences sur les jonctions de barres tendues dans les poutres en béton armé, 1908, II, s. 109. 33. Sur la résistance au flambage des poteaux en béton armé, Expériences et conclusions, 1909, II, s. 106. 34. Solutions d'un certain nombre de problèmes d'équilibre de la plaque circulaire épaisse, 1909, IV, s. 46. 35. II-e Congrès de la Route. Matériaux. Expériences de réception, 1913, III, s. 597. 36. Détermination complète sur un modèle réduit, par la lumière polarisée, des tensions qui se produiront dans un ouvrage, 1913, IV, s. 133. 37. Changement de dimensions, avec le temps, du béton armé ou non, 1913, IV, s. 710. 38. Importance de l'alésage des trous de rivets, 1914, IV, s. 121. 39. Moments et flèches des plaques rectangulaires minces, 1916, III, s. 313 do 438. III. Revue de l'Artillerie. 40. Essai sur la théorie de la déformation permanente des solides, mars 1898. IV. Congrès international de Physique. 41. La déformation des solides, 1900. V. Association internationale des méthodes d'essais des matériaux de construction (Librairie Dunod). 42. La déformation permanente des solides, 1900. 43. Sur la mesure des tensions intérieures dans les corps solides et applications, 1901. 44. Solutions nouvelles de problèmes d'élasticité à deux dimensions, 29 mars 1902. 45. Moyen économique d'adapter l'enregistrement automatique aux machines à leviers, 21 juillet 1902. 46. Résultats obtenus au Laboratoire des Ponts et Chaussées dans les essais de fragilité au choc. Formules, 25 décembre 1902. 47. Cette étude a été reproduite par la Société d'Encouragement à l'Industrie nationale dans sa "Contribution à l'étude de la fragilité dans les fers et les aciers", 1904. 48. Comparaison des résultats d'essais faits dans différents laboratoires et causes de leurs différences, 25 avril 1903. 49. Essais au choc sur barreaux entaillés exécutés sur barreaux homogènes, juin 1903. 50. Expériences sur la déformation élastique d'anneaux métalliques, 6 mars 1904. 51. Sur les causes de la courbure des lignes de Lüders dans les éprouvettes de traction, 26 novembre 1904. 52. Transmission des efforts à l'intérieur des solides élastiques, Congrès de Bruxelles, 1906. 53. Essais sur barreaux entaillés faits au Laboratoire de l'École des Ponts et Chaussées. Conclusions, formules, Congrès de Bruxelles, 1906. 54. Essais de rivets soumis à des efforts alternatifs, 1 décembre 1906. 55. Recherches sur les indications données par la bille de Brinell, 23 mars 1907. 56. Expériences sur l'attache des barres par crochets, 6 mai 1908. 57. Expériences de résistance au flambage, 19 décembre 1908. 58. Observations au sujet des essais sur les constructions en béton armé, 19 décembre 1908. 59. Durée d'établissement de la température à l'intérieur des blocs en béton armé ou non, 24 avril 1909. 60. Usage du niveau à bulle d'air pour déterminer l'encastrement, 30 avril 1910. 61. Sur trois

erreurs importantes souvent commises dans le calcul des constructions en béton armé, 29 avril 1911. 62. Propositions pour la définition de quelques expressions techniques, Congrès de New-York, 1912. 63. Utilisation de la double réfraction accidentelle du verre à l'étude des efforts intérieurs dans les solides, Congrès de New-York, 1912. 64. Sur un moyen de prévenir les ruptures de rails, Congrès de New-York, 1912. VI. Génie civil. 65. Calcul des pièces soumises à une traction excentrique, t. XXVI, s. 253. 66. L'évolution des voies de chemins de fer, 1905. 67. Compte rendu du Congrès de Bruxelles, 1906. 68. Compte rendu du Congrès de l'Association internationale pour l'essai des matériaux, 1906. 69. L'appareil Reitler, mai 1907. 70. Efforts réels dans les poutres en béton armé, 7 mars 1908. 71. Compte rendu du Congrès de Copenhague, mars 1910. 72. Voûtes en béton armé à semi-articulation: 1° Couverture d'une partie du canal Saint-Martin, juillet 1910; 2° Pont d'Amélie-les-Bains et autres applications, août 1910. 73. Les surfaces courbes et les ancrages dans le béton armé, 20 avril 1912. 74. Compte rendu du Congrès de l'Association internationale pour l'essai des matériaux, novembre 1912. 75. Méthode expéditive pour le calcul des voûtes, février 1915. VII. Technique Moderne. 76. Sur la fatigue des métaux, janvier 1910. 77. Sur un signe d'altération des métaux, septembre 1910. VIII. Congrès de la Route. 78. Matériaux de toute nature à utiliser dans la construction et l'entretien des routes. Qualités à exiger, expériences de réception, unités adoptées, 1910. IX. Intermédiaire des Mathématiciens. 79. Solution du problème de la déformation de la pièce de révolution dont la section génératrice a ses axes principaux inclinés sur l'axe de révolution, 1904, s. 24. 80. Sur une identité, 1904. 81. Sur une relation entre les déplacements des points d'un solide, 1906, s. 129. 82. Sur le travail de déplacement d'un circuit dans un champ magnétique, 1907, s. 42. X. Association française pour l'Avancement des Sciences. 83. L'automobilisme sur route. Etude des éléments des voitures automobiles. Progrès à réaliser, 1899. XI. Congrès de Mécanique. 84. Etude sur les voitures automobiles, 1900. XII. Bulletin de la Société d'Encouragement. 85. Changement de dimensions du béton armé ou non avec le temps, août 1913. XIII. Revue de Métallurgie. 86. Sur un moyen simple d'appliquer l'enregistrement automatique aux machines d'essai, 1902. 87. Compte rendu du Congrès de New-York, décembre 1912. XIV. Annuaire du Bureau des Longitudes. 88. J'ai fourni à l'Annuaire du Bureau des Longitudes de 1912 le texte des pages 525 à 531, ainsi qu'en témoigne le texte des pages VI et 524. XV. Volumes, 89. Expériences faites au Laboratoire de l'Ecole des Ponts et Chaussées sur le programme de la Commission du béton armé, Dunot et Pinat, 1907, environ 300 pages in 4°. 90. Cours de l'Ecole des Ponts et Chaussées. Elasticité, vérifications expérimentales, bases expérimentales et théoriques de la résistance des matériaux, essais des métaux, machines, métallographie microscopique, bois, pierres, ciments, etc. Autographies, 1900—1901, 1907, 1909. La dernière édition forme 5 fascicules in 4° contenant 698 p. de texte. 91. Cours de résistance des matériaux à l'Ecole supérieure d'Aéronautique et de Construction mécanique, 1911—1912, 2-e édition, 1912—1913, 226 p. 92. Cours de Physique à l'Ecole des Ponts et Chaussées, Autographies, 1912—1913, 2 vol. in 4°. I. Propriétés élastiques des corps. Thermodynamique. 159 p. in 4°. II. Electricité, 330 p. in 4°. 93. Cours de Béton armé, 1914. En vente chez Dunod. 162 p. in 4°. 94. Résistance des matériaux par l'Elasticité (en préparation). Paryż, (I-e), 182 rue de Rivoli.

Zaremba Stanisław, ur. 3 października 1863 w Romanówce w Kijowszczyźnie, ukończył szkołę św. Piotra w Peters-

burgu, tamże instytut technologiczny, poczem studyował na uniwersytecie w Paryżu. Uzyskał stopnie: inżyniera-technologa 1886, licenciè ès sciences 1888, docteur ès sciences 1889, agrégé de l'Université 1894. Jest profesorem uniwersytetu Jagiellońskiego od 1 października 1900, członkiem korespondentem Akademii Umiejętności w Krakowie 1903, korespondentem České Společnosti Nauk 1910, korespondentem Towarzystwa Matematycznego w Charkowie 1902.

Prace: A. Podręczniki. 1. Zarys pierwszych zasad teorii liczb całkowitych, nakł. Ak. Um. w Krakowie, 1907, 8°, s. 166. 2. Teorya wyznaczników i równań liniowych, nakł. Kółka Mat.-Fiz. U. U. J., 1909, 8°, s. 134. 3. Arytmetyka teoretyczna, nakł. Ak. Um. w Krakowie, 1912, s. 859. 4. Wstęp do Analizy, z zapomogi Kasy Mianowskiego, cz. I, 1915, s. 124: cz. II, 1918, s. 287. B. Rozprawy. 5. Sur un problème concernant l'état calorifique d'un corps homogène indéfini, Paris, Gauthier-Villars, 1889, rozprawa doktorska. 6. Note concernant l'intégration d'une équation aux dérivées partielles, Annales de l'Ecole normale supérieure 1890, oraz C. R. de l'Ac. des Sciences de Paris 1890. 7. Sur la réduction du nombre de périodes d'une fonction périodique, Bull. de la Société mathématique de France 1894. 8. Contribution à la théorie de la fonction de Green, Bull. de la Société mathématique de France 1896. 9. Note sur la méthode des approximations successives de M. Picard, C. R. de l'Ac. des Sciences de Paris 1897. 10. Sur la méthode des approximations successives de M. Picard, Journal de Mathématiques pures et appliquées 1897. 11. Note sur le Problème de Dirichlet, C. R. de l'Ac. des Sciences de Paris 1897. 12. Sur le Problème de Dirichlet, Annales de l'Ecole normale supérieure 1897. 13. L'équation aux dérivées partielles $\Delta u + \xi u + f = 0$, Bull. de la Société mathém. de France 1898. 14. Sur un théorème de M. Poincaré, C. R. de l'Ac. des Sciences de Paris 1898. 15. Note sur le développement d'une fonction arbitraire en une série procédant suivant les fonctions harmoniques de M. Poincaré, C. R. de l'Ac. des Sciences de Paris 1899. 16. Sur le développement d'une fonction arbitraire en une série procédant suivant les fonctions harmoniques, Journal de Math. pures et appliquées 1900. 17. Sur l'équation aux dérivées partielles $\Delta u + \xi u + f = 0$, et sur les fonctions harmoniques, Annales de l'Ecole normale supérieure 1899. 18. Contribution à la théorie de l'équation aux dérivées partielles $\Delta V + \xi V = 0$, Annales de la Faculté des Sciences de Toulouse, 2-me Série, t. III. 19. Contribution à la théorie des équations de la Physique, C. R. de l'Ac. des Sciences de Paris, 1901. 20. O tak zwanych funkcyjach zasadniczych w teorii równań Fizyki matematycznej, Rozp. Ak. Um. Kraków, 1901. 21. O teorii równań Laplace'a i metodach Neumann'a i Robin'a, Rozpr. Ak. Um. Kraków, 1901. 22. Note sur l'intégration de l'équation aux dérivées partielles $\Delta u + \xi u = 0$, C. R. de l'Ac. des Sciences de Paris 1901. 23. Sur l'intégration de l'équation aux dérivées partielles $\Delta u + \xi u = 0$, Journal de Math. pures et appliquées 1902. 24. Przyczynek do teorii pewnego równania Fizyki, Rozp. Ak. Um. Kraków 1902. 25. Détermination du cas où les fonctions fondamentales de M. Poincaré sont déductibles de celles de M. Le Roy ou de celles de M. Stekloff, Bull. intern. de l'Ac. des Sciences de Crac. 1902. 26. Contribution à la théorie des fonctions fondamentales, Ann. de l'Ecole normale supérieure 1903. 27. Sur les méthodes de la moyenne arithmétique de Neumann et de Robin dans le cas d'une frontière non connexe, Bull. des l'Ac. de Cracovie 1902. 28. Remarques sur les travaux de M. Natanson relatifs à la théorie de la viscosité, Bull. de l'Ac. des Sciences de Cracovie 1903. 29. Sur une généralisation de la théorie classique de la viscosité, Bull. de l'Ac. de

Crac. 1903. 30. Sur un problème d'hydrodynamique, lié à un cas de double réfraction accidentelle dans les liquides, Bull. de l'Ac. des Sciences de Crac. 1903. 31. Le principe des mouvements relatifs et les équations de la mécanique physique, Bull. de l'Ac. de Crac. 1903. 32. Sur une forme perfectionnée de la théorie de la relaxation, Bull. de l'Ac. de Crac. 1903. 33. Réponse aux remarques de M. Natanson sur la théorie de la relaxation, Bull. de l'Ac. de Crac. 1904. 34. Note sur la double réfraction accidentelle dans les liquides, Journal de Physique, 1904. 35. Sur les fonctions fondamentales de M. Poincaré et la méthode de Neumann pour une frontière composée de polygones curvilignes, Journal de Math. pures et appliquées 1904. 36. Contribution à la théorie d'une équation fonctionnelle de la Physique, Rendiconti del Circolo Matematico di Palermo, 1904. 37. Solution générale du Problème de Fourier, Bull. de l'Ac. des Sciences de Crac. 1905. 38. Sur le fonction de Green et quelques-unes de ses applications, Bull. de l'Ac. de Crac. 1906. 39. L'équation biharmonique et une classe remarquable de fonctions fondamentales harmoniques, Bull. de l'Ac. de Crac. 1907. 40. Sur l'intégration de l'équation biharmonique, Bull. de l'Ac. des Sciences de Crac. 1908. 41. Sur le Principe de Dirichlet, Atti del IV Congresso internazionale dei Matematici, 1909. 42. Le Problème biharmonique restreint, Ann. de l'Ecole normale supérieure, 1909. 43. Sur le calcul numérique des fonctions demandées dans le Problème de Dirichlet et le Problème hydrodynamique, Bull. de l'Ac. des Sciences de Crac. 1909. 44. Sur l'unicité de la solution du Problème de Dirichlet, Bull. de l'Ac. des Sciences de Crac. 1909. 45. Sur le Principe du Minimum, Bull. de l'Ac. des Sciences de Crac. 1909. 46. Sur un Problème mixte relatif à l'équation de Laplace, Bull. de l'Ac. des Sciences de Crac. 1910. 47. Sur le Principe de Dirichlet, Acta mathematica t. 34. 48. Sur une classe de Problèmes mixtes relatifs à l'équation de Laplace, Bull. de l'Ac. des Sciences de Crac. 1913. 49. Les propriétés typiques des nombres réels et quelques-unes des relations les plus intéressantes, qui subsistent entre elles, Bull. de l'Ac. des Sciences de Crac. 1913. 50. Sur la formation brusque des jets de liquide, Bull. de l'Ac. des Sciences de Crac. 1914. 51. Sopru un teorema d'unicità relativo alla equazione delle onde sferiche, Rendiconti della R. Acc. dei Lincei, 1915. 52. Essai sur la théorie de la démonstration dans les Sciences mathématiques. L'enseignement mathématique, Genève, 1916. 53. Sur les fondements de la Cristallographie géométrique z prof. Kreutzem, Bull. de l'Ac. de Crac. 1919. 54. Sur un théorème fondamental relatif à l'Equation de Fourier, C. R. du Congrès intern. des mathématiciens, Strasbourg 1920. 55. Le caractère propre et la portée de la Physique, Scientia 1920. 56. Essai sur la mise au point de la théorie de la relativité, Scientia 1922. 57. La théorie de la relativité et les faits observés, Journ. de Mathématiques pures et appliquées 1922. 58. Les fonctions réelles non analytiques et les solutions singulières des équations différentielles du premier ordre, Ann. de la Société polonaise de Mathématique 1922. 59. Sur la conception relativiste de l'espèce, C. R. de l'Ac. des Sciences de Paris, 1922. 60. O stosunku wzajemnym fizyki i matematyki, Poradnik dla Samouków, t. III, 1923. 61. Sur une forme remarquable de l'intégrale de l'équation des cordes vibrantes, Nouvelles Annales de Mathématiques, 1923.

Kraków, ul. Żytnia 6.

3. Członkowie przybrani.

Anczyc Stanisław, ur. w Warszawie 5 maja 1868, ukończył gimnazjum w Krakowie 1885, politechnikę we Lwowie 1889, tytuł doktora nauk technicznych uzyskał 1902. Jest pro-

fesorem technologii mechanicznej metali od 1 stycznia 1909 w Politechnice lwowskiej.

Prace: 1. O wyznaczaniu włókien mniej wartościowych w tkaninach wełnianych, Kraków 1903, Gebethner i Spółka 16-ka, s. 60. 2. Doświadczenie nad folownością wełny, Przegl. Techn., Warszawa 1907, s. 373—374, 389—390 i 397—398, Odb. Warszawa 1907, 16-ka, s. 22. 3. O strukturze i wadach połączeń stapianych, Przegl. Techn., Warszawa 1911, s. 323—326 i tabl. XVI—XVIII, Odb. Warszawa 1911, 16-ka, s. 24. 4. Wykład Technologii metali cz. I, Warszawa-Lwów 1913, Gebethner i Wolff — Gubrynowicz i Syn, 16-ka, s. 236. 5. Wykład Technologii metali, cz. II, Warszawa-Lwów 1916, Gebethner i Wolff — Gubrynowicz i Syn, 16-ka, s. 369. 6. Żelazo, Kraków 1923, Gebethner i Wolff, 16-ka, s. 387.

Lwów, ul. Chrzanowskiej 5.

***Banach Stefan dr.**, profesor matematyki lwowskiego uniwersytetu.

Lwów, ul. św. Mikołaja 4.

Reczyński Czesław Stefan Jerzy, ur. 25 lipca 1878 w Charkowie na Ukrainie, tamże ukończył gimnazjum klasyczne, uniwersytet w Getyndze. Stopień doktora filozofii otrzymał 1905, magistra fizyki 1916, jest profesorem zwyczajnym w Politechnice lwowskiej od 1922.

Prace: 1. Über die Wiedervereinigung der Ionen in Luft, Annalen der Physik, T. 17, s. 518—548, 1905. 2. Untersuchungen über den Sichtbogen, Ann. d. Ph. T. 18, s. 213—251, 1905 (wspólnie z J. Stark'iem i A. Schaposchnikowem). 3. Die Charakteristik der unselbständigen Strömung in Luft, Physikal. Zeitschr. T. 6, s. 472—473, 1905. 4. Photometrische und spektralphotometrische Messungen am Quecksilberlichtbogen, Ann. d. Phys. T. 20, s. 563—583, 1906 (wspólnie z R. Küch'em). 5. Temperaturmessungen im Quecksilberlichtbogen der Quarzlampe, Ann. d. Phys. T. 22, s. 595—602, 1907 (wspólnie z R. Küch'em). 6. Untersuchungen über selektive Absorption im Quecksilberlichtbogen, Ann. der Ph. T. 22, s. 852—866, 1907 (wspólnie z R. Küch'em). 7. Einfluss der Temperatur und des Aggregatzustandes auf die Absorptionsspektren der geschmolzenen Salze, Ann. d. Ph. T. 27, s. 100—112, 1908. 8. Absorption anorganischer Salze im Ultraviolett, Ann. d. Phys. T. 42, s. 1580, 1913. 9. Über das magnetische Spektrum der Sauerstoffkanalstrahlen, Ann. d. Phys. T. 47, s. 525—562, 1915. 10. Über die elektromagnetische und spektrale Analyse der Kanalstrahlen, Ann. d. Ph. T. 48, s. 546—576, 1915. 11. Über die Geschwindigkeiten der Kanalstrahlteilchen, Annalen der Physik, T. 50, s. 369, 1916. 12. Bericht über die elektromagnetische Analyse der Kanalstrahlen (1910—1915), Jahrbuch der Radioaktivität und Elektronik, T. 13, s. 96—126, 1916.

Lwów, Politechnika.

Rubinowicz Wojciech, ur. w Sadogórze 22 lutego 1889, gimnazjum i uniwersytet ukończył w Czerniowcach, dalsze studia odbywał we Wiedniu, Monachium i Kopenhadze. Doktorat filozofii uzyskał 1914 w Czerniowcach. Był docentem fizyki uniwersytetu w Czerniowcach 1919, zwyczajnym profesorem fizyki teoretycznej w uniwersytecie w Lublanie 1920. Jest zwyczajnym profesorem politechniki we Lwowie 1922.

Prace: 1. Die Eigenschwingungen des Bohr-Debgesehen Wasserstoffmoleküls bei Berücksichtigung der Bewegung der Kerm, Phys. Zs., T. 18, s. 187—195, 1915. 2. Zur Beurteilung der Hohlraumstrahlung, Phys. Zs., T. 18, s. 96—98, 1917. 3. Die Beugungswelle in der Kirchhoffschen Theorie der Beugungserscheinungen, Ann. d. Phys., T. 53, s. 257—278, 1917. 4. Bohrsche Frequenzbedingung und Erhaltung des Impulsmomentes, Phys. Zs., T. 19, s. 441—445 i 465—478, 1918. 5. Radiometerkräfte und Ehrenhaftsche Photophorese, Ann. d. Phys. T. 62, cz. I, s. 691—715, cz. II, s. 716—737, 1920. 6. Herstellung von Lösungen gemischter Randwertprobleme bei hyperbolischen Differentialgleichungen zweiter Ordnung durch Zusammenstückelung aus Lösungen einfacherer gemischter Randwertaufgaben, Monatshefte f. Math. u. Phys. T. 30, s. 65—79, 1920. 7. Zur Polarisation der Bohrschen Strahlung, Zs. f. Phys. T. 4, s. 343—346, 1921. 8. Über die Intensitätsdissonanz beim Starkeffekt der Bolmerlinien, Zs. f. Phys. T. 5, s. 331—334, 1921. 9. Theorie der Radiometerwirkung, Zs. f. Phys. T. 6, s. 405—410, 1921.

Lwów, ul. Nabelaka 22.

Szafer Władysław, ur. 26 lipca 1886 w Sosnowcu, gimnazjum ukończył w Rzeszowie 1905, uniwersytet we Wiedniu, gdzie studyował przez sześć semestrów nauki przyrodnicze, poświęcając się przedewszystkiem botanice w pracowniach profesorów R. Wettsteina, J. Wiesnera, J. Schiffnera i L. Adamowicza. 1908 wstąpił na wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego, pracując dalej w dziale botaniki u prof. M. Raciborskiego. 1909 uzyskał stopień doktora filozofii uniw. lwowskiego, w tymże roku objął obowiązki asystenta katedry botaniki u prof. Raciborskiego. 1910 uzyskawszy stypendyum Wydziału krajowego wyjechał na studia zagraniczne i przepędził 1910/11 w Wiedniu, pracując głównie w dziale botaniki u prof. Wettsteina i w dziale botaniki leśnej u prof. Wilhelma, poczem spędził zimowe półroczce 1911/12 w Monachium. Powróciwszy do kraju objął posadę nauczyciela botaniki w Wyższej Szkole lasowej we Lwowie, na którym stanowisku pozostawał do wybuchu wojny. Od jesieni 1914 do zimy 1917 służył w wojsku jako bakterjolog w Krakowie, w Kielcach i Lublinie. Reskryptem Ministerstwa Oświaty w Wiedniu z 13 grudnia 1917 mianowany nadzwyczajnym profesorem botaniki i dyrektorem Ogrodu botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, 8 lipca 1919 reskryptem Naczelnika Państwa profesorem zwyczajnym botaniki tamże. 1920 wybrany członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. 1919 był przewodniczącym Krak. Oddziału Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika. Od 1918 jest członkiem państwowej komisji egzaminacyjnej dla kandydatów stanu nauczycielskiego szkół średnich. Jest redaktorem czasopisma „Ochrona przyrody“, organu Państwowej Komisji Ochrony Przyrody.

Prace: 1. O zadaniach i celach geografii roślin, Wszechświat, Warszawa 1909. 2. Zur Kenntniss der Assimilationsorgane von *Danaë racemosa* (L.) Möench, Wien, Östr. bot. Zeitschrift 1910. 3. Geobotanische sto-

sunki Miodoborów galicyjskich, Rozpr. Akad. Um., Kraków 1910. 4. Die geobotanischen Verhältnisse des galizischen Miodobory Hügelzuges, Bull. d. l'Acad. Cracovie 1910. 5. Zur Kenntniss der Schwefelflora in der Umgebung von Lemberg, Bull. de l'Acad. Cracovie 1910. 6. Nieco o wschodniej granicy buka, Lwów, Sylwan 1910. 7. Biologiczne stosunki Siewe Wody w Wyżyskach pod Szklm, wsp. z Dr. J. Grochmalickim, Spraw. Kom. Fizj. Ak. Um. Kraków 1911. 8. Tymczasowa wiadomość o znalezieniu flory staro dyluwialnej na Wołyniu, Lwów, Kosmos 1911. 9. Pamiątka Pieniacka, Lwów, Sylwan 1912. 10. Eine Dryas-Flora bei Krystynopol in Galizien, Bull. de l'Acad. Cracovie 1912. 11. Cisy w Książ-dworze pod Kołomyją jako ochrony godny zabytek przyrody, Lwów, Sylwan 1913. 12. O niektórych rzadszych roślinach niżu galicyjskiego, Spr. Kom. Fizj. Ak. Um. Kraków 1913. 13. Przyczynek do znajomości modrzewi eur-azyatyckich ze szczególnem uwzględnieniem modrzewia w Polsce, Lwów, Kosmos 1913. 14. Limba (Pinus Cembra) u źródeł Łomnicy, wsp. z prof. A. Kozikowskim, Lwów, Sylwan 1914. 15. Przyczynek do znajomości flory Miodoborów, Spr. Kom. Fizj. Akad. Um. w Krakowie 1914. 16. Czosnek wołyński w Gołogórach, Warsz. Tow. Nauk. VII 1914. 17. Anatomische Studien über Jawanische Pilzgallen I, Bull. l'Acad. Cracovie 1915. 18. Zaslugi Wincentego Pola dla geografii roślin w Polsce, Spraw. Kom. Fizj. Akad. Um. w Krakowie 1916. 19. Über die pflanzengeographische Anschauungen Vinzenz Pol's, Bull. l'Acad. Cracovie 1915. 20. Maryan Raciborski 1863 — 1917, Warszawa 1917. 21. Antoni J. Żmuda, wspomnienie pośmiertne, Lwów, Kosmos 1916. 22. Uwagi o florze stepowej okolic Buska, Warszawa, Pam. Fizj. 1918. 23. O geograficznym rozmieszczeniu i hodowli roślin lekarskich w Polsce, Warszawa 1918. 24. Studya nad geograficznymi zasięgami roślin w Polsce, Rozpr. Akad. Umiej. Kraków 1919. 25. Flora Polska, T. I, red. wsp. z śp. prof. Raciborskim, Kraków, Akad. Um. 1919. 26. O geograficznym rozmieszczeniu traw w Polsce, Przegl. geogr. Warszawa 1919. 27. Jodła w Puszczy Białowiejskiej, Sylwan, Lwów 1920. 28. Plan utworzenia rezerwatu leśnego w Puszczy Białowiejskiej, Sylwan, Lwów 1920. 29. Zadania nauki naszej wobec fizyograficznych właściwości Polski, Nauka Polska, T. III, 1921. 30. Ogrody szkolne, Warszawa 1921, Wyd. Książnicy Polskiej. 31. Nieco o rozmieszczeniu geograficznym świerka w Polsce, Sylwan, Lwów 1921. 32. Przyczynek do znajomości flory i klimatu dyluwizmu polskiego, Wyd. Państw. Inst. Geolog. Warszawa 1922, wraz z J. Lilpopem. 33. O fenologicznych porach roku w Polsce, Kosmos, Lwów 1922.

Kraków, ul. Lubicz 46.

Weigel Kasper, ur. we Lwowie 10 czerwca 1880, gimnazjum (II) ukończył we Lwowie, tamże studya politechniczne. Tytuł doktora nauk technicznych uzyskał 1909. Habilitował się jako docent prywatny miernictwa na Politechnice lwowskiej 1911. Jest profesorem zwyczajnym miernictwa w Politechnice lwowskiej, autoryzowanym cywilnym inżynierem budownictwa i cywilnym geometrą.

Prace: 1. Wykreślne wyrównanie przy trygonometrycznem oznaczeniu punktów przez wcinanie, Czas. Techn. 1910, s. 156—160, 165—170, 178—183, 194—197 oraz 3 tabl. XII, XIII i XIV. 2. Wykreślny sposób rozwiązywania równań normalnych z dowolną dokładnością wyznaczenia tak niewiadomych, jak i ich błędów i błędów ich funkcji. Referat V-go Zjazdu Techników Polskich we Lwowie, 8—11 listop. 1910, 9 str. podw. 3. Graphische Ausgleichung der vermittelnden, bedingten u. anderer mehr kompl. Beobachtungen, Ö. Zeitschr. f. Vermessungswesen, Wiedeń 1910, s. 328—348. 4. Zur Berechnung d. mittleren Fehlers einer beob. Richtung

beim Einschneiden u. Einschalten von Punkten, Ö. Zeitschr. f. Vermessungswesen, Wiedeń 1912, s. 5. 5. Ueber d. Behandlung der Fehlergleichungen, deren Koeffizienten b. d. Unbekannten nicht fehlerfrei sind, Ö. Zeitschr. f. Vermessungswesen, 1913, s. 297—304. 6. Theoretische Betrachtungen über d. Orientierung photogrammetrischer Aufnahmen (Ballonaufnahmen), Ö. Zeitschr. f. Vermessungswesen, Wiedeń 1915, s. 149—152 i 171—174. 7. Zasady przeprowadzania pomiarów krajów ze szczególnem uwzględnieniem pomiaru Polski, Czasop. Techn. 1918, s. 137—145 i 149—152. W druku: 8. Rachunek wyrównawczy wedle metod najmnniejszych kwadratów, Lwów, Książnica Tow. Naucz. szk. wyższych, 1923, około s. 350 druku 8°.

Lwów, ul. Zyblikiewicza 5.

Sprawy Towarzystwa.

Subwencye. Ministerstwo Wyz. Rel. i Ośw. Publ. udzieliło Towarzystwu w roku bieżącym subwencji: na cele ogólne 165,000.000 Mp., na rozpoczęcie wydawnictwa nowego tomu Aktów grodzkich i ziemskich 35,000.000 Mp., na prace przygotowawcze do Atlasu historycznego Polski 15,000.000 Mp., na nagrody za prace naukowe: 3,000.000 Mp. Kasa pomocy naukowej im. Mianowskiego w Warszawie udzieliła Towarzystwu subwencji w wysokości 15,000.000 Mp.

Fundacye. P. Bolesław Orzechowicz złożył na fundacyę swojego imienia aktami z 18 i 31 lipca kwotę 250,000.000 Mp., a aktem z 26 września kwotę 500.000.000 Mp., razem 750,000.000 Mp., częściowo w gotówce, przeważnie w akcyach. Fundacya ta winna być na razie procentowana, dopóki nie dojdzie do wysokości 1 miliarda. Mp., poczem ma stać się czynną. Aktem fundacyjnym p. Orzechowicz włożył równocześnie obowiązek na Towarzystwo, ażeby z grona swoich członków delegowało fachowo kwalifikowanego przedstawiciela do Kuratorium Zbiorów jego imienia w Galeryi miejskiej we Lwowie. Dr. Jan Józef Wierzbowski, adwokat w Stanisławowie, złożył na powiększenie fundacyi swojego imienia kwotę 1,000.000 Mp.

Działalność Zarządu w sprawach naukowych. W uroczystości otwarcia Pierwszego Polskiego Zjazdu filozoficznego we Lwowie, odbytej d. 10 maja, wzięło udział Prezydium Towarzystwa, przyczem Prezes wygłosił odpowiednie przemówienie powitalne. Również w uroczystości obchodu 150-tej rocznicy ustanowienia Komisji Edukacyjnej, odbytej we Lwowie 13 października, wzięło udział Prezydium Towarzystwa. Na otwarciu Międzynarodowego Kongresu badań psychologicznych w Warszawie d. 29 sierpnia, reprezentował Towarzystwo uproszony przezeń delegat, dr. Wł. Witwicki, profesor Uniwersytetu warszawskiego. Zgodnie z wnioskiem Prezesa Rady naukowej Kasy im. J. Mianowskiego w Warszawie, przesłano do P. Ministra Spraw Zagran. i P. Ministra Wyz. Rel. i Ośw. Publ. telegramy,

podkreślające doniosłość odzyskania terenów naftowych kaukaskich, zapisanych ongi Kasie im. Mianowskiego, jako najwydatniejszego środka zaspokojenia potrzeb naukowych, z prośbą o szczególnie troskliwe zajęcie się tą sprawą w pertraktacjach o uznanie republik kaukaskich. Co do przesłanego do wyrażenia opinii przez p. Zofię Sokolnicką projektu ustawy o zaopatrzeniu pracowników umysłowych, oświadczoano zgodę na zawarte tam postanowienia. Przystąpiono do utworzonego za inicjatywą Związku Towarzystw naukowych Syndykatu autorów i wyznaczono delegatem Towarzystwa w tymże Syndykacie prof. W. Bruchnalskiego. Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie postanowiono ustąpić bezpłatnie 10 egz. wydawnictw Towarzystwa celem użycia ich na wymianę za wydawnictwa Akademij zagranicznych, które mają być wcielone do Biblioteki Uniwersyteckiej jako depozyt Towarzystwa.

Członkowie zmarli.

Biliński Leon, b. profesor i rektor Uniwersytetu lwowskiego, b. Minister skarbu austriacki i Rzpłtej polskiej, członek czynny zamiejscowy Wydziału historyczno-filozoficznego, zmarł w Wiedniu 15 czerwca 1923. Por. Spraw. Towarz. I., 151 n.

Jurasz Stanisław Antoni, b. profesor i rektor Uniwersytetu lwowskiego, a następnie poznańskiego, członek czynny zamiejscowy Wydziału matematyczno-przyrodniczego, zmarł w Poznaniu 13 sierpnia 1923. Por. Spraw. Towarz. I., 275 n.

Stebelski Piotr, profesor Uniwersytetu lwowskiego, członek przybrany Wydziału historyczno-filozoficznego, zmarł 24 września 1923. Por. Spraw. Towarz. I., 176.

Miłkowski Karol, profesor Politechniki lwowskiej, członek przybrany Wydziału matematyczno-przyrodniczego, zmarł 3 października 1923. Por. Spraw. Towarz. I. 288.

